

LUBAŃ GRYFÓW NOWOGRODZIEC LEŚNA
OLSZYNA SIEKIERCZYN PLATERÓWKA

ZIEMIA LUBAŃSKA

* Nr 14(33) * 10 sierpnia 1995 * Rok III * cena 50 gr (5000 zł) * Nr indeksu 324132

31 lipca lubańska Rejonowa Straż Pożarna została wezwana do nietypowej dla siebie akcji. O g.11.00 dyżurny policjant przekazał meldunek o zwołkach ludzkich znajdujących się w stawie, na dnie "przepaści", na Kamiennej Górze w Lubaniu.

Podjęto natychmiastowe działania. Przy użyciu pontonu ze stawu wydobyto ciało kobiety, 65-letniej mieszkanki Lubania, p. Eugenii P. Na jej ciele znajdowała się nawinięta silnie smycz, na nogach nie miała obuwia, ciało nosiło ślady postrzelania.

Wszystko wskazuje na to, że przyczyną śmierci był tragiczny upadek z dużej wysokości.

Najprawdopodobniej kobieta spacerując z psem po Kamiennej Górze dotarła nad strome i niebezpieczne miejsce. W tym miejscu znajduje się niezwykła niebezpieczna część parku, będąca pozostałością po byłych kamieniołomach. Są to kilkadziesiątmetrowej wysokości, strome, gładkie ściany bazaltowe, porośnięte krzewami.

Na szczycie owej przepaści, w miejscu skąd prawdopodobnie nastąpił tragiczny upadek, znaleziono buty.

Jak do niego doszło, być może ustali dochodzenie. Faktem jest, że teren ten, będący z pewnością dużą atrakcją turystyczną, nie jest właściwie zabezpieczony. Istniejące ogrodzenie jest w wielu miejscach całkowicie zniszczone. Nie pierwszy to przypadek, że na dnie owej przepaści kończy się czyjeś życie.

Kilka tygodni temu władze miasta wyasygnowały środki z rezerwy budżetowej na wykonanie nowego ogrodzenia wokół niebezpiecznego urwiska. Być może uchroni to inne osoby poruszające się, czasem zbyt bezostrożnie, po tym niebezpiecznym terenie.

kk

Tragiczny spacer?



"A nad nami jedno słońce..."



"...Dzisiaj do mnie dotarło, że z miłością tak bywa, jak ją ludziom rozdaje, to mi jeszcze przybywa..."

Jest to fragment piosenki śpiewanej przez laureatów III-miejsca leśniańskiego festiwalu.

czytaj na str. 8

Marzenia, które porwał wiatr...



...Przy nabrzeżu, w centrum Świnoujścia, czekał na nas S/y "Kapitan Haska" - dwumasztowy "kecz", drewniany, długości ponad 16 metrów. Jego dwudziestoparometrowej wysokości aluminiowe maszty i niezliczona ilość stalowych lin srebrzyły się w złocistym słońcu. Machoniowe poszycie burt i nadbudówki, biały drewniany pokład opleciony ogromną ilością śnieżnobiałego olinowania - robiły niezwykle wrażenie.

czytaj na str. 13

SKŁAD OPAŁU "JANAR"

Lubań ul. Torowa 1A, tel. 22-02

Oferujemy w ciągłej sprzedaży węgiel kamienny, brunatny oraz koks.

Zapewniamy wysoką jakość sprzedawanego opału.

Węgiel kamienny sprowadzamy z kopalni **BOBREK** oraz **ROZBARK** Bytom. Jest to węgiel o wysokiej kaloryczności oraz bardzo małej zawartości popiołu.

Zapewniamy bezpłatny załadunek oraz tani transport zakupionego opału.

Przy zakupie powyżej 5 ton na terenie Lubania transport bezpłatny.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku oraz w soboty i niedziele od godz. 7.00 do 16.00.

JARMARK LUBAŃSKI

- wielki festyn kulturalno-rekreacyjny już 14 sierpnia.

W numerze kupon biorący udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

Szczegóły na str. 9

OFERTY PRACY

str. 3

NOWO OTWARTY

KANTOR WYMIANY WALUT

zaprasza

na ul. Spółdzielczą 7, tel. 31-38

(obok apteki)

Kursy walut do uzgodnienia

hurtownia

BIELKOMA

bezpośredni importer glazury

hiszpańskiej

zaprasza codziennie od 8-17 do BIELANKI 58, tel. (090) 66-11-04, dojazd: 8 km za Lwówkiem Śl. w kier. Złotoryi.

Kronika policyjna

* Zabezpieczenie samochodu przed kradzieżą czy włamaniem jest dość trudne ze względu na jego konstrukcję (m.in. łatwość wybicia szyb). Ponadto dostęp do niego jest łatwy, gdyż większość naszych pojazdów parkujemy na ulicach, bądź niestrzeżonych parkingach. Policja notuje wiele takich włamań. Łupem złodziei stają się wartościowe rzeczy pozostawione w pojazdach. Czasem lekkomyślność ich właścicieli staje się zachętą do działań przestępców.

Kilka przykładów:

- W nocy z 17/18.07. na ul. Wł. Hernana w Lubaniu z samochodu osobowego włamywacz skradł paszport.

Dbajmy o nasze dokumenty! Dla przestępcy stanowią one dużą wartość. Szczególnie dowody rejestracyjne samochodami, które w znacznym stopniu umożliwiają obrót kradzionymi pojazdami. Nasza lekkomyślność jest czasem swoją pomocą dla przestępców!

- W nocy z 24/25.07. na Pl. Lompy nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży z włamaniem do zaparkowanego Fiata 125 p. Ze schowka skradł portfel. Porzucił go na trawniku. Zabrał natomiast prawo jazdy właściciela pojazdu i jego dowód rejestracyjny.

- 27.07. na terenie parkingu OW "Rajsko" w Bożkowicach "ktoś" włamał się do samochodu osobowego. Łup stanowił radioodtwarzacz, a dodatkowo skradziono dowód osobisty i prawo jazdy właściciela tego pojazdu.

* Alkohol dla osób uzależnionych jest "produktem spożywczym pierwszej potrzeby". Chęć wejścia w jego posiadanie skłania wielu nawet do popełnienia przestępstwa. Nadto nadużycie alkoholu powoduje, że zachowujemy się pod jego wpływem w sposób dalece odbiegający od powszechnie przyjętych zasad współżycia społecznego! Kilka "alkoholowych" przykładów:

- W nocy z 16/17.07. na ul. Dworcowej nieznanymi sprawcami włamywacze wdrapali się na dach kiosku gastronomicznego. Dzięki temu stali się właścicielami win różnych gatunków, czekolady, ciastek, słodków z bigosem i flakami. Podobnie było w Sierpcu na terenie kąpieliska.

Smakoszki - kiperzy? Zagryzają?

- W nocy 26.07. dwaj sprawcy przy pomocy kamienia wybili szybę sklepu monopolowego. Jeden z nich wszedł do wnętrza i skradł niewielką ilość pieniędzy i kilka butelek wódki. Policjanci zjawili się w porę, co zostało zauważone przez włamywaczy. Salwowali się ucieczką porzucając cały łup. Tej nocy nie pili?

- Tej samej nocy o 3.35 na ul. Łużyckiej jacyś osobnicy wybili szybę w drzwiach sklepu. Weszli do jego wnętrza i skradli 10 butelek wódki.

"Monopol" powinien mieć monopol na silne kraty w oknach i drzwiach. Innego wyjścia nie ma!

- A nadto... W nocy 30.07. nieznanymi "miotacz" rzucił kamieniem i zniszczył szybę w sklepie nocnym (prowadzi sprzedaż alkoholu) przy ul. Łużyckiej.

Zemsta za brak pieniędzy? Przejaw bezsilności? A może abstynent, który nie toleruje istnienia sklepów sprzedających nocą alkohol?

* Z innej "beczki"...

- Z altanki na terenie ogrodu działkowego PKS włamywacz skradł telewizor turystyczny. Po raz kolejny apeluj! Nie pozostawiajmy w altankach wartościowych przedmiotów!

- 23.07. w lesie pomiędzy Pisarzowicami a Henrykowem odnaleziono samochód osobowy marki Opel Kadett bez kół i tablic rejestracyjnych.

- W nocy z 23/24.07. z terenu budowy domu jednorodzinnego przy Al. Niepodległości skradziono narzędzia, elektryczną kosiarkę do trawy oraz rower.

Pojazd stał się środkiem transportu...

- 29.07. na ul. Mieszka I środkiem jezni szedł nieatrzeźwy mieszkaniec Lubania. Zatrzymał jadący samochód osobowy, który - jak sądził, przekładał mu w spacerze. Bez powodu "piechur" wybił szybę w samochodzie. Dodatkowo podał kosażkę na kierowcy. Wezwany na pomoc patrol policyjny zatrzymał piechurę po krótkim pościgu, a następnie osadził go w areszcie.

* W lipcu zanotowano w rejonie Lubania 5 wypadków drogowych i 25 kolizji drogowych. 0,5 i 25 za dużo!

podkom. Henryk Rogacz

Z prac Zarządu Miasta Lubania

* Budowa kanalizacji

Lubań otrzymał pożyczkę z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie części zadania pod nazwą: "Budowa kanalizacji sanitarnej w Lubaniu". Przyznane fundusze pozwolą na skanalizowanie południowo-wschodniej części miasta (w kierunku Księginek).

* W kierunku ekologii

Zakład Energetyki Ciepłej przedstawił Zarządowi propozycję szwedzkiej firmy "SIGMA ROLMO" - zainstalowania w kotłowni na Osiedlu Piast kotła opalanego biomasa. Jest to paliwo

uzyskiwane ze słomy, kory, słomy rzepakowej itp. Ponieważ Zarząd rozpoczął współpracę z holenderskim partnerem w sprawie uprawy rzepaku na produkcję biooleju napędowego, powstanie problem zbytu słomy rzepakowej. Dlatego Zarząd Miasta zaprosi na wspólne rozmowy przedstawicieli ZEC i firmy ROLMO.

* Akcje humanitarne

Zarząd zaapelował do ponad 50 lokalnych instytucji o zorganizowanie wspólnej pomocy zesłańcom polskim w celu umożliwienia im powrotu do ojczyzny.

Postanowił również zorganizować lokalne wsparcie dla Polskiej Agencji Humanitarnej pod zarządem Janiny Ochojskiej.

Wszyscy, którzy pragną wspomóc tę szlachet-

ną działalność, proszeni są o kontakt z Wydziałem Polityki Regionalnej Urzędu Miasta Lubania, tel. 40-86 w.115.

* Powszechna Prywatyzacja

Termin powszechnej prywatyzacji zbliża się. Zarząd powołał p. Janusza Włoska - kierownika Wydziału Spraw Obywatelskich na pełnomocnika gminy w sprawie weryfikacji list przysyłanych z Wojewódzkiej Bazy danych PESEL w Jeleniej Górze. Do otrzymania świadectw udziałowych Narodowego Funduszu Inwestycyjnego będą uprawnieni wszyscy mieszkańcy gminy, którzy ukończyli 18 lat do 31 grudnia 1994 roku.

oprac. Regina Wojewoda

Kombajnem przez granicę

* Różne bywają pomysły na spędzenie wakacji, ale ten, na który wpadło czterech nastolatków z Opola Zdroju, trzeba zaliczyć do szczególnie niefortunnych. Nie dość, że nie udało się im zażyć wymarzonej kąpieli w basenie w Hradku, to jeszcze będą odpowiadać przed Sądem dla Nieletnich za nielegalne przekroczenie granicy. Jeżeli ten przypadek można przy odrobinie przychylności potraktować jako element wakacyjnej przygody i dziecięcej nieodpowiedzialności, to już fakt świadomego przekroczenia granicy przez kolejnych 87 sprawców różnej narodowości z 19 dziećmi nie mieści się w tej kategorii.

* Ucieczka za granicę przed polskim wymiarem sprawiedliwości nie zawsze bywa skuteczna. Przyzwyczajeni do lekceważenia naszego prawa mieszkańcy województw elbląskiego i gdańskiego poczynali sobie podobnie w Niemczech. Nasi sąsiedzi nie zamierzali obciążać kieszeni swoich podatników utrzymywaniem obcych niebieskich płaszków i szybko odstawili ich do granicy. Tu ich podobizny zgadzały się z fotografiami i danymi zawartymi w listach gończych rozesłanych przez odpowiednie prokuratury.

* Nowe czasy rodzą nowych biznesme-

nów. Tak można skwitować przypadek ukraińskiego handlowca, który ze skradzionym polskim paszportem udawał się do Niemiec podpisywać umowy handlowe. Jego rodak, ale już spoza kręgów biznesu, był na tyle "uczciwy", że stosowny polski paszport nabył w Zgorzelcu za 400 dolarów amerykańskich. W handlu dokumentami panuje dość duża, czasami irracjonalna dowolność. Za użyczenie paszportu zatrzymany rodak zapłacił koledze 400 zł. Komplet, tj. paszport oraz prawo jazdy kosztowało glogowianina 700 zł. Taka miała być cena za nową tożsamość, ponieważ ze starą jest osobą niepożądaną w Niemczech. Z kolei tylko 30 zł wydał kierowca mercedesa na "nowe" prawo jazdy, bowiem to oryginalne zostało mu zatrzymane za skradzież w stanie nietrzeźwym.

* W Zgorzelcu zatrzymano wrocławiankę, która posługiwała się blankietem paszportu skradzionego dwa lata temu z Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, mieszkanka Lubania z paszportem sąsiada i jednego osobnika poszukiwanego listem gończym przez Prokuraturę Rejonową w Piotrkowie Trybunalskim. Z kolei w Sienawce zakończyli podróż: Czech ze sfalszowanymi dokumentami VW Golfa kupionego od Niemca, mieszkaniec ra-

domskiego, którego Opel Kadett okazał się Fiatem 125p i koszańszczanin ze z podrobionym prawem jazdy.

* Z transportami starej odzieży, sprzętu AGD i złomu budowlanego cofnięto 5 Niemców, 2 Holendrów i Czecha, a 128 podróży zakwestionowano wiarygodność dokumentów upoważniających do przekraczania granicy.

* Przemysłnicy stracili papierosy warte 1.200,- zł, a kolejna 25-osobowa grupa polskich niepoprawnych turystów, a w rzeczywistości pospolitych drobnych przestępców została wydalona z Niemiec.

* Wbrew różnym krytycznym opiniom o naszym rolnictwie, gospodarze poważnie podchodzą do swoich obowiązków. Zapobiegliwy rolnik z konińskiego już w trakcie żniw sprowadzał z Niemiec 2 kombajny zbożowe. Jednak tak skorodowane, że nie miały szans konkurować nawet z pocziwą kosą.

Leszek Duczyński

Kongres Świadców Jehowy

W dniach od 28 do 30 lipca br. na stadionie sportowym w Wałbrzychu odbył się kongres Świadców Jehowy pod hasłem "Rozradowani chwalcą Boga". Wśród 13 tysięcy uczestników znajdowali się także przedstawiciele lubańskich i okolicznych zborów. Część z nich zamieszkała na ten okres w Wałbrzychu, część dojeżdżała z Lubania podstawianym codziennie autobusem. Na trzydniowy program złożyły się przemówienia, pokazy, wywiady, sympozja oraz dramat sceniczny. W drugim dniu zgromadzenia odbył się chrzest, do którego przystąpiło 426 nowych współwyznawców. Tego typu ceremonie odbyły się na 19-tu stadionach naszego kraju, gdzie

łącznie, tylko w lipcu tego roku, ochrzczono 4490 osób. Całemu kongresowi towarzyszyła wspaniała atmosfera, pełna miłości, wiary i nadziei. Pewna 60-letnia pani powiedziała: "Treść programu mnie urzekła (...). Ze zdumieniem obserwowałam chrzest oraz zachowanie osób młodych. Ci młodzi nie mają wystrzyżonych albo fruujących na wszystkie strony włosów - tak jak za mojej młodości". W takiej atmosferze, choć w mniejszych liczebnie grupach, Świadcowie Jehowy, będą się spotykać na jesiennych zgromadzeniach obwodowych.

iw

Czerwony kur wraca?

1 sierpnia w nocy spłonął w Krzewiu Wielkim obiekt gospodarczy. Straty szacuje się na około 5 tys. zł. Istnieje zasadne przypuszczenie, że było to podpalenie. Z

faktem tym powraca powszechna w tej miejscowości i okolicy obawa, że znowu, tak jak w niedalekiej przeszłości, zaczął grasować jakiś piroman.

rys

Najczystsza

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska po ostatnich badaniach zaliczył wody Kwisy na prawie całej jej długości do I klasy

czystości. Jest to obecnie najmniej zanieczyszczona rzeka w Jeleniogórskim!

tor

Czas żniw - czas problemów

Od 2 tygodni na ziemi lubańskiej trwają żniwa. Coroczny trud okolicznych rolników teraz jest szczególnie wzmógł. Wszystko po to, by nam - mieszkańcom tych terenów, zapewnić codzienny chleb. Tymczasem redakcja nasza otrzymuje niepokojące sygnały. Okazuje się, że przy tylu zmianach w gospodarce kraju, w rolnictwie trąci myszka. Nadal fatalnie wygląda zaopatrzenie wsi w tym okresie. Sprawdzaliśmy tę informację w Urzędzie Gminy Lubania i wójt potwierdza, że mnożstwo rolników przychodzi do gminy z pretensjami w tych sprawach.

Przed wszystkim brakuje różnych części do maszyn żniwnych. Na dodatek punkty prowadzące te części często kończą działalność o godz. 16-tej, czyli czynne są akurat wtedy, gdy rolnik najbardziej po-

trzebuje być w polu. Jego czas w tym okresie jest szczególnie cenny i wreszcie powinno to być zrozumiane. Paradoksem natomiast typowym dla minionej epoki jest sprawa "wędrowki" części do maszyn rolniczych po kraju. Okazuje się, że producentami ich są okoliczni lubańscy rzemieślnicy. Mają oni zawarte umowy z Fabryką Maszyn Żniwnych w Płocku i zgodnie z nią produkują prawie wszystkie łatwo ulegające uszkodzeniom elementy. Fabryka odbiera je, a lubańska hurtownia jedzie aż do Płocka, aby z powrotem je przywieźć do nas. Pełny socjalizm. Czy hurtowni nie byłoby łatwiej zawrzeć porozumienie z fabryką czy rzemieślnikami, aby zaopatrywać się na miejscu? Byłoby w końcu szybciej, taniej i trafniej - czyli z korzyścią dla wszystkich stron.

RW

KURSY WALUT

		skup	sprzedaż
Bank Zachodni	\$	235.34	240.82
	DM	169.02	172.95
PKO	\$	234.73	241.87
	DM	168.60	173.74
Kantor prywatny	\$	234.00	237.50
	DM	160.60	170.30

Przedsiębiorcza młodzież



Choć do końca wakacji pozostało jeszcze trochę czasu, niektórzy już myślą o szkole. Na lubańskim targowisku można kupić lub sprzedać używane podręczniki, oferowane przez przedsiębiorców za młodzież. Jak widać, wakacje także kształcą.

kk

Budżet na rzecz przedszkoli

Utrzymanie jednego dziecka w lubańskich przedszkolach miejskich systematycznie wzrasta. W okresie I półrocza br. wynosiło ono średnio 245,60 zł w skali miesiąca. Rodziców kosztuje to od 22-35 zł - opłata stała + 1,6-1,8 zł dziennie za wyżywienie w zależności od przedszkola.

Do każdego dziecka miasto dopłaca więc około 200 zł, oczywiście miesięcznie.

Tymczasem na nowy sezon 1995/96 do przedszkoli przyjęto o 80 dzieci więcej niż do tej pory.

RW

Szansa dla "Fatmy"

Firma "Creator" z Wrocławia podjęła się ambitnego zadania restrukturyzacji, doprowadzenia do ugody bankowej i przygotowania prywatyzacji chylącej się ku upadkowi Fabryki Tkanin Meblowych "Fatma" w Pobiednej. Rodzi się więc szansa także dla jej lubańskiego oddziału.

rf

Patronat zza krat?

W poprzednim numerze "ZL" informowaliśmy o odbytych 10 lipca spotkaniach władz miasta z kierownictwem Zakładu Karnego w Zarębie w sprawie zatrudnienia skazanych przy pracach społecznych na terenie Lubania. Na marginesie tej wiadomości warto przypomnieć, że w nieodległej historii miasta mieliśmy już takie doświadczenia. Swego czasu pensjonariusze więzień sprawowali patronat m.in. nad domkami dla ptaków w parku na Kamiennej Górze. Z tego co wiemy, z opieki tej zadowolone były wszystkie strony, a najbardziej nasi skrzydlaci przyjaciele.

lor

Susza

W związku z III-stopniem zagrożenia pożarowego Wojewoda jeleniogórski wydał zakaz wstępu do lasów. Zarządzenie dotyczy także najbliższych nam okolicznych nadleśnictw.

lor

Kto ich wesprze?

Już po raz drugi, tym razem od 15 do 17 września, trwać będzie w naszym kraju i na wszystkich kontynentach akcja "Sprzątania świata". W ubiegłym roku honor Lubania uratowali głównie harcerze i uczniowie szkół podstawowych. Jak będzie w tym roku?

rys

Dodatkowa rekrutacja

Pojawiła się kolejna szansa dla ósmoklasistów, którym do tej pory nie udało się dostać do wymarzonej szkoły średniej. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Lubaniu przeprowadzi 28-29 sierpnia dodatkowe egzaminy do technikum włókienniczego, zaś Zespół Szkół Zawodowych Nr 2 w tym samym terminie - do technikum elektroenergetycznego.

rys

Nasi w NFI

Wszystko już jasne. Firmy zakwalifikowane do udziału w powszechnej prywatyzacji zostały ostatecznie podzielone między 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Mamy w tym programie także dwóch naszych przedstawicieli. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego SA w Lubaniu znalazły się w IV NFI, którym zarządzać będzie Konsorcjum Raiffeisen Atkins sp. z o.o., zaś Zakłady Przemysłu Jedwabniczego DOLWIS SA w Leśnej w XII NFI, który z kolei zawiadywany będzie przez Pallas Stern-PBI Eurofund Management Polska sp. z o.o. Teraz pozostaje już tylko z wielkim zainteresowaniem obserwować, jak wyspecjalizowane firmy poradzają sobie z kierowaniem naszymi spółkami, jakie proponują im zmiany restrukturyzacyjne i jak to wpłynie na ich kondycję ekonomiczną.

rf

Niebezpieczna trasa

Ostatnio odnotowano w kraju szereg wypadków z transportem niebezpiecznych substancji chemicznych, które na szczęście udało się opanować bez strat dla życia

i zdrowia ludzi oraz środowiska przyrodniczego. Okazuje się, że i nasze tereny nie są wolne od tego typu zagrożeń. W ocenie różnych służb ratowniczych, w województwie jeleniogórskim jednym z bardziej niebezpiecznych miejsc pod tym względem jest trasa przebiegająca ze Zgorzelca przez Luban. Czy lokalne służby wiedzą, co się wozą przez miasto, no i czy są przygotowane tak na wszelki wypadek?

rys

Na przyszły rok?

Wielokrotnie pisaliśmy o perturbacjach z otwarciem przejścia granicznego w Miłoszowie koło Leśnej. Mijają kolejne wyznaczone terminy i nic się nie dzieje. Ostatni, zaplanowany na 1 czerwca, także nie został dotrzymany. Do tej pory za brak postępu w przedmiotowej sprawie obwiniano w zasadzie partnera czeskiego. Obecnie jednak jak się wydaje, problem ten również "grzął" po stronie polskiej. Z przecieków z centrali wiadomo, że sprawa otwarcia przejścia znajduje się aktualnie na etapie uzgodnień międzyresortowych. Znajac efektywność naszej machiny biurokratycznej należy przypuszczać, że nikt w takiej sytuacji nie będzie szybko się kwapił z wyznaczeniem kolejnego terminu otwarcia pobliskiego nam punktu granicznego. Ten sezon turystyczny zapisać należy już, niestety, na straty.

lor

Kierunek ekologia

Mniej więcej rok temu pojawiła się inicjatywa Związku Gmin "Kwisa" związana z podjęciem produkcji ekologicznego biopaliwa z rzepaku. W kwietniu ubiegłego roku przebywał w Lubaniu holenderski ekspert badający możliwości uprawy tej rośliny na naszym terenie. Przeprowadzone wówczas badania wypadły pozytywnie. Skutkiem tego zagraniczni specjaliści wyselekcjonowali cztery odmiany rzepaku niemieckiej firmy Lippstadt, które wkrótce zostaną wysiane na 1-hektarowych poletkach doświadczalnych. Ich uprawą zajmą się wytypowani rolnicy z gminy Luban i Nowogrodzic.

kk

Apel do mieszkańców Lubania

Urząd Miasta Luban informuje, że na przełomie października i listopada br. zostaną przeprowadzone kontrole.

Dotyczyć one będą zgodności wykazywanej powierzchni w złożonych deklaracjach w podatku od nieruchomości ze stanem faktycznym.

Wzywa się wszystkich obywateli do wykazywania rzeczywistych posiadanych powierzchni w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 sierpnia 1995 roku.

W przypadku ustalenia przez kontrolę, że faktyczna powierzchnia odbiega od wykazywanej w deklaracji podatkowej na 1995 rok, wyciągnięte będą konsekwencje pieniężne wraz z odsetkami oraz grzywną.

Oferty pracy

Rejonowy Urząd Pracy w Lubaniu

dysponuje następującymi wolnymi miejscami pracy

* Na terenie Lubania:

- informatyk i ekonomista, praca w banku, wymagane wykształcenie wyższe,
- tokarz, frezer, szlifiernia, ślusarz - praca stała na dwie zmiany, wynagrodzenie w wys. 1000 zł,
- stolarz, murarz (4 osoby, praktyka w zawodzie), murarz-tylnik (4 osoby), operator dźwigu budowlanego szynowego,
- stanowisko dla absolwenta szkoły średniej o specjalności elektroniki instalacji samochodowych,
- praca na umowę-zlecenie dla osób nie posiadających kwalifikacji (4 osoby, praca na okres jednego miesiąca).

* Na terenie Leśnej:

- inżynier włókiennik, inżynier chemik,
- szwacz (4 osoby).

* Na terenie Zaręby:

- stolarz ogólnobudowlany (4 osoby).

* Na terenie Olszyny Lub.:

- stolarz budowlany (2 osoby).

* Na terenie Włosienia:

- piekarz (2 osoby).

* Na terenie Pisarzowic:

- Przedsiębiorstwo "AGROFARM", Zakład w Henrykowie, zatrudni na czas określony robotników rolnych (do 30 osób). Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z kierownictwem zakładu.

Uwaga pracodawcy!

Rejonowy Urząd Pracy w Lubaniu przypomina, że istnieje możliwość podpisania korzystnych umów na zatrudnienie tegorocznych absolwentów. W przypadku jej podpisania, przysługuje możliwość skorzystania z refundacji w wys. do 36 proc. przeciętnego wynagrodzenia oraz składki ZUS przez okres 12 miesięcy.

P.P. Łużyckie Kopalnie Bazaltu w Lubaniu ul. Stawowa 18

ogłasza przetarg

na sprzedaż autobusu marki AUTOSAN H9-01, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 6000 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i prywatne.

Przedmiot przetargu można oglądać codziennie od godz. 8.00 do 15.00.

Szczegółowe informacje - tel. 30-45 (transport).

Oferty prosimy składać pod adresem firmy w okresie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez podania przyczyny.

Z dyżuru redakcyjnego

* A co w Nowy Rok Księżycowy?

Rada Miejska Lubania podjęła uchwałę o zakazie picia alkoholu w miejscach publicznych. W jednym z paragrafów mówi się, że odstępuje się od tej restrykcji w noc sylwestrową. A co z wyznawcami innych religii, którzy zechcą hucznie obchodzić rozpoczęcie nowego roku w swoim terminie. Czy będą dyskryminowani? - zauważa czytelnik.

* "Zatablicowany" Lubań

O co chodzi z tymi tablicami "Droga wewnętrzna..." - pyta czytelnik, który powrócił do kraju po dłuższej nieobecności. I tak cierpiemy na nadmiar różnego rodzaju znaków nakazu, zakazu itp. - jesteśmy chyba najbardziej "zatablicowanym" krajem w świecie - a tu jeszcze pojawił się kolejny dziwolak. W świadomości potocznej za stan wszystkich dróg odpowiadają władze miasta i takie ich różnicowanie nic tu nie da, a ponadto, jaka

jest różnica między drogą "wewnętrzną" a "zewnętrzną" - tu i tam dziury. Nie lepiej było zamiast wykoshowywać się na zbędne tablice załatwić parę wyrw w asfalcie? - zastanawia się nasz rozmówca.

* Jest tu oblig, czy nie?

Jak to jest z torebkami foliowymi w lubańskich placówkach handlowych - zauważa czytelnik. Są sklepy, których personel z własnej inicjatywy pakuje w nie zakupione towary, ale są i takie, gdzie tej praktycznej usługi skąpi się klientom. No właśnie, jak to jest?

* Droga czy step

Użytkownicy dróg publicznych pytają, kiedy nasi drogowcy oczyszczą ich pobocza z wysokich traw. Są one szczególnie uciążliwe zwłaszcza przy dojazdach do skrzyżowania, gdzie ograniczają widoczność na tyle, iż mogą stać się przyczyną groźnych wypadków.

Yach

W odpowiedzi na publikację

Huzia na "SANEPID"

W związku z artykułem "Huzia na miejskiego sklepikarza", który ukazał się w Nr 31 Ziemi Lubańskiej, pragnę przedstawić kilka danych dotyczących pracy Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

W I półroczu 1995 r. przeprowadzono 767 kontroli obiektów żywnościowo-żywnościowych. Nałożono 137 mandatów karnych na kwotę 2.672 zł. Czyli jeden na około 20 zł. Czy przy obecnym stanie sanitarno-porządkowym placówek jest to działalność bardzo represyjna, niech ocenia to klienci i konsumenci. W czasie tych kontroli udzielono wiele upomnień, ostrzeżeń ustnych, takie działania w wielu placówkach przynoszą pożądaną efekt. Niestety wciąż nie możemy się uporać z przeterminowanymi artykułami spożywczymi (zwłaszcza wędliny, mięso, nabiał) lub ich przechowywaniem w urządzeniach chłodniczych. Głównie za te uchybienia nakładane są mandaty karne (ok. 90 proc.). W takich właśnie wypadkach jesteśmy i będziemy nie-

Jesteśmy otwarci na każdą krytykę, ale chcielibyśmy, aby Waszego pisma były otwarte i dla nas. Może wspólnie łatwiej będzie nam rozwiewać wątpliwości i prowadzić działania, których jedynym celem jest troska o zdrowie ludzi.

ustępliwi. Te bowiem uchybienia są główną przyczyną zatruc pokarmowych. Tylko w I półroczu br. było 20 zatruc pokarmowych, w tym jedno zbiorowe. Wszystkie zatrucia spowodowane były pałeczką Salmonella. Występowały one zarówno na terenach miast i wsi. Wymagania sanitarne dla sklepów wiejskich i miejskich są takie same bowiem zdrowie ludzi ze wsi czy z miast jest jednakowo ważne. Za co, ile i kiedy wystawiono mandat, bardzo łatwo sprawdzić. W każdym obiekcie znajduje się książka kontroli sanitarnej, do której wpisuje się w/w czynności. Czy rzeczywiście jest już tak dobrze skoro ilość skarg wcale nie maleje, a większość z nich jest zasadna? Po prostu podaż towarów jest dużo większa od popytu, więc częściej ten towar psuje się lub ulega przeterminowaniu. Tam gdzie to możliwe (odpowiednio duża powierzchnia sprzedaży, wysokość, właściwa wentylacja, oszklona gablota) również w

wiejskich sklepach zezwalamy na sprzedaż art. chemicznych. Ale nie wszędzie te warunki są spełnione. Mieliśmy już zatrucia chemiczne cukrem, który przesiąknięty był chemicznymi zapachami.

I jeszcze kilka słów odnośnie akcji "Targowisko". Nie była to jednorazowa akcja, lecz żmudna, nie ukrywam, że trudna i bardzo pracochłonna kompleksowa kontrola targowiska. Podczas kontroli kwietniowej przeprowadzonej przez naszych pracowników udzielono upomnień, ostrzeżeń, a w przypadkach poważniejszych nałożono mandaty karne. Następna kontrola kompleksowa odbyła się w maju (wystawiliśmy wiele decyzji administracyjnych z bardzo krótkimi terminami wykonania).

Ponieważ decyzje nie zostały wykonane (brak warunków do mycia rąk oraz urządzeń chłodniczych), w czerwcu przeprowadzono rekontrolę w/w punktów, po której wszystkie zostały unieruchomione. Do udziału w tej rekontroli kompleksowej zaprosiliśmy Klub Federacji Konsumentów oraz Straż Miejską.

Trudno mi jest odpierać zarzuty na pomówienia: zapłacić kontrolerowi "odpowiedni" mandat, gdyż nie podano żadnych faktów.

Nie oczekujemy pochwał w naszej trudnej i niewdzięcznej pracy, bowiem nikt nie pała "miłością" do żadnego z organów kontrolujących.

Jesteśmy otwarci na każdą krytykę, ale chcielibyśmy, aby Waszego pisma były otwarte i dla nas. Może wspólnie łatwiej będzie nam rozwiewać wątpliwości i prowadzić działania, których jedynym celem jest troska o zdrowie ludzi. Profilaktyka bowiem jest znacznie tańsza niż leczenie.

Łączę pozdrowienia dla całego Zespołu Redakcji

Państwowy Terenowy Inspektor Sanitarny
w Lubaniu
lek.med. Jan Schneider

Listy Czytelników

Szanowna Redakcjo!

Na wiosnę tego roku pisaliście, że ZGiUK w Lubaniu wygrał przetarg na utrzymanie zieleni miejskiej. Jak się z tego ucieszyłam, ja, "stara" lubaniana i wieczna spacerowiczka. Niestety, teraz, w pełni lata moja radość pryska z dnia na dzień. Tak naprawdę nic się nie zmieniło. Wykonawca chyba nie rozumie, że pielęgnacja zieleni to nie tylko koszenie trawników, ale też nasadzenia kwiatów, krzewów, cięcia korygujące je itp. Tymczasem nawet nie ma kto wyplewić klombu w centrum miasta, w parku. Już nic nie mówię, jaki on nieciekaw.

A mi się już marzył taki kwiatowy mini Ciechocinek.

Miłośniczka Lubania i "ZL" - Wiesława

...

Redakcja Ziemi Lubańskiej

Uprzejmie proszę o ustalenie, czy zgodne jest z obowiązującym prawem budowlanym zezwolenie na budowę obiektu usługowo-mieszkalnego na brzegu rzeki Kwisy w Radogoszczy, wydane przez Urząd Rejonowy w Lubaniu i ogłoszone na tablicy informacyjnej pod numerem rejestracyjnym 318/94.

Oto rodzące się wątpliwości i zastrzeżenia w tej sprawie.

Na skutek (...) niefachowej adaptacji pobraża Kwisy o długości ok. 100 m i szer. 5 m od pierwotnego naturalnego jej brzegu na rzecz prowadzonej budowy prywatnego warsztatu naprawy samochodów p. Jana P. z Lubania, nastąpiło ekologiczne zniszczenie koryta rzeki (...). Wsypanie kilkudziesięciu wielkich ciężarów odpadów wysypiskowych jest ewidentnie szkodliwe dla nurtu rzeczno i wizualnie zagrażające.

Prawidłowe uregulowanie i zabezpieczenie naturalnego brzegu rzeki nie powinno polegać na wykorzystywaniu nurtu rzeczno jako zastępczego miejsca na wysypisko drogowych kawałków asfaltowych, zanieczyszczonej ziemi, luźnych odpadów budowlanych, wielkich kamieni i słupów oraz fragmentów murów...

Prosimy również o ustalenie, kto i kiedy wydał zezwolenie na wycięcie około siedmiu starych przydrożnych lip, kasztanów i innych drzew na terenie wspomnianej budowy...

Mam nadzieję, że kompetentne instytucje wojewódzkie oraz rejonowe zainteresują się podniesioną sprawą.

Nazwisko autora listu do wiadomości redakcji.

Psi problem

(Olszyna Lub.) Z wielu obserwacji poczynionych w różnych miejscowościach naszego regionu wynika, że gmina Olszyna wyróżnia się wieloma pozytywnymi cechami, np. nieźle prosperującym handlem, czystością ulic, skwerów itp.

Jest jednak coś, co z całą pewnością psuje wizerunek gminy. Otóż jest to duża ilość bezpańskich lub "pańskich" psów waleśających się po całej miejscowości. Są szczególnie widoczne w rejonie dworca kolejowego i na drodze z Olszyny do Ubocza. Nie sposób przejść czy przejechać, aby nie być zaatakowanym przez jakiegoś kundla (choć zdarzają się także rasowe osobniki). Przypuszczam, że właściciele wypuszczają je bezmyślnie na noc, nie zastanawiając się na tym, że już od wczesnych godzin rannych mieszkańcy udają się do pracy, a młodzież do szkół. Kierujemy więc pytanie do władz gminy Olszyna - co zrobiono w tej sprawie lub co się zamierza zrobić w najbliższym czasie, aby ulice stały się bezpieczne dla mieszkańców, a także przyjezdnych turystów. Szczególniej uwadze polecam posesje położone na wspomnianej wyżej trasie.

Sprawa jest pilnej wagi! Teren ten nie jest wolny od wścieklizny i wiadomo, czym może grozić jej bagatelizowanie.

Nie tak dawno bezpańskimi psami zajęły się radykalnie władze miejskie Lubania. Ulice stały się mniej zanieczyszczone i bezpieczniejsze (przynajmniej pod tym względem).

bg

Działacze Klubu Federacji Konsumenta dosyć często spotykają się ze skargami na nieuprzejmość i nierzetelność okolicznych handlowców. Wszystkie skargi są sprawdzane i większość okazuje się zasadna. Bywają i takie, które przybierają postać bardzo dziwnych pretensji. Oto kilka przykładów z lubańskich sklepów, charakteryzujących stosunki w relacji klient - sprzedawca.

* "Ekologiczne" guziki

Do pasmanterii przy ul. Grunwaldzkiej zgłosiła się pani z chęcią kupienia guzików "ekologicznych". Sprzedawczyni nie bardzo wiedziała, o co klientce chodzi, gdyż ta nie chciała ani guzików drewnianych, ani o barwie uznanej potocznie za ekologiczną - po prostu miały to być guziki ekologiczne. Oczywiście nie dogadały się z ekspedientką, no bo i jak. Pani wyszła ze sklepu solidnie obrażona, mimo że nikt jej nie chciał urazić, tyle że jej prośba była naprawdę trudna do zrealizowania.

* Niewłaściwa farba

Do klubu zgłosił się zdenerwowany mężczyzna (policjant), który w lipcu dokonał zakupu farby do mebli w pawilo-

nie na dworcu PKS.

W sklepie tym zaoferowano mu środek, który miał usunąć istniejące pokrycie mebli, a po wykonaniu tej czynności klient miał położyć nową farbę. Niestety, okazało się, że środek czyszczący w ogóle nie zadziałał, mimo że miał oczyścić meble do samego drewna. Klient odzwołał wydane pieniądze na ten środek, ale udał się do sklepu, aby wymienić mu farbę do pomalowania mebli, bo ta już zakupiona nie daje się stosować na malowane powierzchnie. Niestety, to co wydawało mu się banalnie proste do załatwienia, w sklepie spowodowało burzę. Mężczyzna został obrażony, farby mu nie przyjęto, a ponadto dowiedział się, że nic ich nie obchodzi, że oferowany przez nich wcześniej środek jest niewłaściwy. Wyszedł ze sklepu kompletnie załamany takim traktowaniem klienta.

A propos... W tym tak dobrze zaopatrzonym przecież pawilonie tyle razy klient spotyka się z nieuprzejmością. Czy rzeczywiście warto tak sobie psuć markę?

* Farbująca

kurtka

W sklepie p. Rybak klientka kupiła kurtkę dla dziecka. Ładną, wielobarwną, tyle że wymagającą uwagi przy praniu właśnie z powodu tych barw. Kurtka miała stosowne oznakowania.

Za parę dni klientka przynosi rzecz zupełnie poplamioną własnymi barwami i żąda zwrotu pieniędzy, gdyż kurtka po jednym praniu tak "pofarbowała".

Właścicielka nie uznała reklamacji. Po prostu "naocznie" udowodniła, że przy właściwym praniu nic takiego by się nie stało. Jak? Wzięła wiadro średnio ciepłej wody, wspaniałą porcję odpowiedniego proszku (bez wybielacza) i w tym wszystkim wyprała przy klientce taką samą nową kurtkę. Farba nie puściła ani trochę. Prawdopodobnie kurtka została zamoczona na dłuższy czas w zbyt gorącej wodzie i w niewłaściwym proszku.

* A pieniądze gówniarzu masz?

Młody mężczyzna postanowił kupić kolumny stereo. Wybrał odpowiednie,

niezłej klasy w sklepie RTV przy ul. Wrocławskiej.

Poprosił właściciela sklepu, aby mu je "puścił" przed zakupem. Wtedy ten nieuprzejmie, po chamsku, warknął: "A pieniądze gówniarzu masz?" I jeszcze parę tego typu słów. Na takie zaproszenie do zakupu mężczyźnie odechciało się słuchania ulubionej muzyki. Przyrzekł sobie, że w tym sklepie jego noga już nie stanie. Kolumny kupił za chwilę gdzie indziej, gdzie było miło, uprzejmie i nikt nie "martwił" się na zapas o stan jego kasy. Swoją drogą uprzedził o "możliwościach" sprzedawcy kilku swoich znajomych, którzy jak i on od pewnego czasu posiadają już dowód osobisty.

* "Nerwowe" buty

W sklepie przy ul. 7 Dywizji klientka zakupiła buty, które po 2. dniach uznała za wadliwie skonstruowane. Przyniosła je z powrotem z prośbą o zwrot pieniędzy. Ponieważ buty nie były noszone, właścicielka sklepu wyraziła zgodę na ich przyjęcie i zaproponowała zwrot zapłaty za 8-10 dni, gdy je sprzeda. Klient-

ka się oburzyła, że pieniądze ma otrzymać natychmiast, zgodnie z nową ustawą o reklamacjach. Tymczasem okazało się, że w chwili zakupu ustawa jeszcze nie funkcjonowała, a poza tym buty nie miały żadnych zarzucanych wad i sprzedawały się dobrze. Niecierpliwość klientki i niezrozumienie warunków reklamacji (także tych z nowej ustawy) spowodowała niepotrzebne scysje.

Mimo tego właściciele sklepu okazali dobrą wolę i zwrócili klientce pieniądze. Stwierdzili jednak, że najbardziej boją się tak nerwowych i niesprawiedliwych w osądach klientów.

Opisane przypadki pokazują problemy działaczy klubu FK. Klienci spodziewają się zawsze obrony swoich racji i nie chcą przyjąć do wiadomości, że czasami się mylą. Podejrzewają wtedy przedstawicieli klubu o układy ze sprzedawcami. Ci z kolei bardzo nie lubią, gdy ktoś udowadnia im niewłaściwość w pracy.

Tymczasem Klub FK nie jest biczem na sprzedawców, a jedynie pełnoprawnym społecznym organem do pilnowania przestrzegania prawa w relacjach klient - sprzedawca.

Regina Wojewoda

ZAMIAST SATYSFAKCJI

Panu Tadeuszowi Z. skradziono samochód. Okoliczności sprawy, że policja dość szybko uwinęła się z poszukiwaniem tak złodzieja, jak i samochodu. Małolat - bo on był sprawcą - kierując zbyt nerwowo doprowadził do kraksy, z której wyszedł cało, choć po tym fakcie musiał przesiąść się już tylko do radiowozu. Radość pokrzywdzonego, początkowo wręcz bezgraniczna stopniowo, zaczęła opadać. Wpadł bowiem w sidła obowiązującej w takich sprawach procedury. Tatuś małoletniego kierowcy zadeklarował pełne pokrycie szkody, stając przy tym jeden i to podstawowy warunek - wycofanie sprawy z policji. Niestety nie u nas i nic nie wskazuje, że rychło takie możliwości wystąpią. W naszym prawie karnym obowiązuje bowiem dość obszerny katalog zasad zapewniających ochronę osób oskarżonych. Natomiast wola pokrzywdzonego ograniczona jest do zaledwie kilku mniej istotnych zagadnień. Złapano na gorącym uczynku korzystającego z ustawowego domniemania niewinności, posiada szerokie prawo do obrony - tak czynnej jak i bierniej, wreszcie szeroko rozbudowaną procedurę odwoławczą. Wszystko to ma na celu chronić go przed niesprawiedliwością i jakkolwiek krzywdą. Panu Tadeuszowi Z. pozostało niewiele w ramach uprawnień procesowych, zresztą inni ograbieni, pobici, czy zgwałceni mają minimalny wpływ na przebieg sprawy i ukaranie sprawcy. Raz złożonego wniosku o ściganie nie można już wycofać. Procedura stawia pokrzywdzonego w roli petenta, którego los całkowicie uzależniony jest od decyzji organów dochodzeniowo-śledczych. Zasygnalizowana sytuacja jest nieporównywalnie gorsza od tej, jaką dysponuje każdy obywatel wobec administracji. Tę władzę można pozwać

przed sąd i tam dochodzić sprawiedliwości. Decyzje zaś władzy śledczej są ostateczne i w większości niepodważalne. Prawo nasze nie dopuszcza możliwości porozumienia i ugody, grzebiąc przez to niejedną szansę korzystnego dla obu stron załatwienia sprawy. Kilka wyjątków, gdzie przestępstwa ścigane są na wniosek czy z oskarżenia prywatnego, nie zmienia wagi całego problemu. Gdyby z zabo-rem pojazdu Tadeusza Z. nie wiązało się jego uszkodzenie, to mógłby z po-

czanym sprawcy akcie oskarżenia podać się adresy wszystkich świadków. Wcześniej oskarżony osobiście zaznajamia się z aktami sprawy i wszystkie dane może sobie wynotować - pozwala mu na to prawo. Skutki są takie, że wielu boi się zeznawać. Policjanci coraz częściej spotykają się z warunkiem "powiem wszystko co wiem, ale za żadne skarby nie zeznam tego do protokołu". To tylko pobożne życzenia. Protokół musi być.

I jeszcze jeden istotny problem, który dopełnia beznadziejną wręcz sytuację pokrzywdzonego, to możliwości uzyskania odszkodowania. Funkcjonował do niedawna specjalnie utworzony fundusz pomocy ofiarom przestępstw, ale - z tego co wiem - nikt jeszcze w Lubaniu i okolicy z tej formy rekompensaty nie korzystał. W procesie karnym natomiast rzadko można liczyć na zobowiązanie sprawcy do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem. Jeśli nawet pokrzywdzony wniesie stosowne powództwo, to i tak sąd ma prawo (a nie powinien mieć) pozostawić je bez rozpoznania. Pozostaje zatem pokrzywdzonemu kolejny proces - tym razem cywilny, no i koszt, czyli dalszy uszczerbek, dalsze powiększanie strat. Nie ma szans w obecnych czasach bezrobocia na ich wyegzekwowanie od przestępcy, który nie pracuje i odbywa karę w ośrodku prawnej izolacji, czyli w więzieniu. Tak więc, jak na razie, pokrzywdzony zamiast satysfakcji doświadcza coraz to nowych upokorzeń. Tadeusz Z. uzyskał pełną rekompensatę, ale tylko dlatego, że tatuś czynił niemal że wszystko, aby pupilek-małolat otrzymał najniższy wymiar kary, bo kary uniknąć nie mógł. A jak się nie ma "nadzianego" tatusa? Nikt przecież nie wie, jakiego mu przestępcę los przeznaczy.

Michał

Policja czy prokurator czyni swą powinność, nawet jeśli dzieje się to wbrew woli pokrzywdzonego

wodzeniem pertraktować z tatusem małolata co do formy rekompensaty. Ale niestety - nie ten paragraf, nie ten przepis - sprawa musi być. Ewentualnie naprawiona szkoda może mieć tylko wpływ na wymiar kary.

Uczestnik innego procesu Wiesław K. od pewnego czasu, to znaczy od kiedy złożył zeznania w sprawie o rozbój, nerwowo reaguje na każdy telefon późną porą czy też niespodziewane pukanie do drzwi. Też wpadł w sidła procedury karnej. Nie mógł uchylić się od zeznań, a powiedzieć musiał prawdę, i tylko prawdę i teraz czeka... Czekają bo nie rozwiązano nadal problemu ochrony świadka, jego bezpieczeństwa przed zemstą świata przestępczego. Nie ma w procesie naszym żadnej dyskrekcji, żadnych możliwości zachowania w tajemnicy choćby adresu. Przeciwnie, w dorę-

Chciałabym zwrócić uwagę na tragedie, których można uniknąć. Co roku rośnie liczba wypadków

odbiaskowe. To niewtarygodne, że pojazdy te zostały dopuszczone do ruchu na naszych drogach! Co na to

Niewidzialny rower

śmiertelnych wśród rowerzystów. Sądzę, nie chcąc być złym prorokiem, że w tym roku ich liczba znacznie wzrośnie. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta.

Nowe rowery - tzw. górskie, których na ulicach Lubania porusza się coraz więcej, nie są wyposażone nie tylko w światła, ale również w lampki

przepisy, co służby policyjne? Nikt na to nie zwraca uwagi. Bezdolni rodzice nie są w stanie przekonać swoich dzieci do montowania świateł, bo przecież "inni ich nie mają". Krąży więc te "niewidzialne pojazdy" o zmroku, nocą, stwarzając niebezpieczne sytuacje.

tk

Zapomniane miejsca



Cmentarz Armii Radzieckiej na Kamiennej Górze w Lubaniu należy do miejsc zapomnianych, żeby nie powiedzieć zaniedbanych. Świadczy o tym jego opłakany stan. Przyroda zawładnęła tym miejscem całkowicie. Smuci to wielu mieszkańców Lubania, zaglądających tu podczas spaceru po okolicznym parku. Choć ostatnio ktoś wpadł na genialny pomysł. W myśl znanego przekadła "Co oczy nie widzą, sercu nie żal", zamknięto wejście na teren cmentarza na łańcuch i kłódką.

AUTO-SZYBY

56482 wew.29

**SPRZEDAŻ
MONTAŻ****DO WSZYSTKICH
RODZAJÓW AUT****ZGORZELEC ul. Lubańska 1b****HURTOWNIA ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO****"ALMEX"****ZGORZELEC UL. KOŚCIUSZKI 12A**
wjazd od ulicy Okrzei
TEL. 564-64**CZYNNA CODZIENNIE W GODZ. 7.00 - 16.00**
W SOBOTY W GODZ. 7.00 - 14.00**OFERUJEMY PO KONKURENCYJNYCH
CENACH BARDZO SZEROKI
ASORTYMENT TOWARÓW**

- szkło gospodarcze i użytkowe (również na indywidualne zamówienia dla gastronomii)
- wyroby z plastiku w szerokim asortymencie (sztuczne)
- porcelana dla gastronomii i dla potrzeb domowych
- torbki HDPE reklamowe, opakowania jednorazowe
- cary foliowe kobrowe
- szkło francuskie w cenie importera
- ręczniki papierowe, papier śniadaniowy, spożywcze, worki na śmieci
- wycieraczki sznurkowe, sznurkowo-szczotkarskie, wyroby szczotkarskie
- drobny sprzęt gosp. domowego, komplety łazienkowe itp.
- wyroby emalowane, drabiny aluminiowe, szeroki wybór folii metalizowanych
- sztuczne renomowanej firmy POLWID
- meble ogrodowe, parasole, grille ogrodowe, tacki do grilla, węgiel drzewny, krzesła dziecięce

ORAZ WIELE INNYCH TOWARÓW
NASZ ASORTYMENT ZAWIERA PONAD 2.500 POZYCJIPrzy płatności gotówką stosujemy upusty.
Dla stałych odbiorców korzystne terminy płatności.
Towar dowozimy własnym transportem**ZAPRASZAMY**
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW**BIURO PODRÓŻY**
"GROMADA"59-900 Zgorzelec ul. Warszawska 1/214
tel. 0797/52256, tel/fax. 0797/56830
II piętro**URLOP 1995**10 dni/HISZPANIA/hotel/wyżywienie/autokar lux
w terminie 21.08.-30.08.95.OKAZJA! Duże zniżki dla dzieci
i dziecko do 14 lat GRATIS, 2 dziecko do 14 lat 50% zniżki.

Wyjazd ze Zgorzelca. Cena: 860 zł.

10 dni/WŁOCHY-RIMINI/hotel/wyżywienie/autokar PR Jelcz
o podwyższonym standardzie (klimatyzacja, video) w terminie:28.07.-06.08.95. Cena: 750 zł. Podczas pobytu - wycieczki do San Marino,
Wenecji. Wyjazd ze Zgorzelca.

Wczasy krajowe - ceny od 400 zł.

Oferujemy: wczasy, wycieczki do każdego zakątka świata, bilety autokarowe
na przejazdy do: Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch, Francji, Anglii, Norwegii,
Grecji, Bułgarii, Austrii, Węgier, Szwajcarii.

Bilety lotnicze 80 linii.

Wizy pracownicze do Niemiec.

Organizujemy grupowe wycieczki lub pielgrzymki do Włoch.

ZAPRASZAMY DO PODRÓŻOWANIA Z "GROMADĄ"**Szybko (od ręki) i tanio****KLEPSYDRY****Zgłoś się do naszej redakcji Lubań, ul. 7 Dywizji 14****Sklep "JASTA"****w Lubaniu przy ul. Wąskiej 2
poleca****bluzki i bieliznę****Zapraszamy w godz. 10.00-18.00**
w soboty w godz. 10.00-14.00**GOSPODARSTWO POMOCNICZE****Urzędu Miasta Lubań**
proponuje:**"POKOJE GOŚCINNE"****Zapewniamy:**

- komfortowe warunki,
- ciszę, spokój,
- konkurencyjne ceny.

Istnieje możliwość rezerwacji miejsc.59-800 Lubań, ul. A. Mickiewicza 6
tel. 40-86 do 88 wew. 101 (w dni robocze do g. 15.00),
tel. 40-80 (codziennie po g. 16.00)**Zapraszamy!****ZARZĄD MIASTA LUBAŃ**

ogłasza

publiczny przetarg ustny
ograniczony

na sprzedaż działek budowlanych nie zabudowanych położonych w Lubaniu przy ulicach:

Wrocławskiej (obwód III, AM 6):

- działka Nr 2/7 o powierzchni ogólnej 126 m², cena wywoławcza 3.675 zł 42 gr, - działka nr 2/8 o powierzchni ogólnej 109 m², cena wywoławcza 3.817 zł 18 gr, - działka nr 2/9 o powierzchni ogólnej 105 m², cena wywoławcza 3.501 zł 75 gr, - działka nr 2/10 o powierzchni ogólnej 105 m², cena wywoławcza 3.501 zł 75 gr, - działka nr 2/11 o powierzchni ogólnej 109 m², cena wywoławcza 3.817 zł 18 gr, - działka nr 2/13 o powierzchni ogólnej 104 m², cena wywoławcza 3.254 zł 16 gr, - działka nr 2/14 o powierzchni ogólnej 119 m², cena wywoławcza 3.684 zł 24 gr, - działka nr 2/15 o powierzchni ogólnej 119 m², cena wywoławcza 3.565 zł 24 gr, - działka nr 60/5 o powierzchni ogólnej 128 m², cena wywoławcza 4.144 zł 64 gr, - działka nr 60/6 o powierzchni ogólnej 152 m², cena wywoławcza 4.778 zł, - działka nr 60/7 o powierzchni ogólnej 174 m², cena wywoławcza 5.366 zł 16 gr, - działka nr 61/7 o powierzchni ogólnej 101 m², cena wywoławcza 3.331 zł 99 gr, - działka nr 61/8 o powierzchni ogólnej 94 m², cena wywoławcza 2.794 zł 62 gr, - działka nr 61/9 o powierzchni ogólnej 121 m², cena wywoławcza 4.076 zł 49 gr,

Tkackiej (obwód III, AM 6):

- działka nr 28/6 o powierzchni ogólnej 156 m², cena wywoławcza 5.528 zł 64 gr, - działkanr 28/7 o powierzchni ogólnej 158 m²,

cena wywoławcza 5.599 zł 52 gr.

Przetarg ograniczony odbędzie się w dniu 29 sierpnia 1995 r. o godzinie 13.00 w budynku Urzędu Miasta Lubań ul. 7-ej Dywizji 14, sala nr 11.

W przetargu ograniczonym mogą brać udział kandydaci do Spółdzielni Mieszkaniowych objęci listami prowadzonymi przez wojewódów lub zarejestrowani w Spółdzielniach Mieszkaniowych, którzy do końca 1990 r. zgromadzili wymagane wkłady mieszkaniowe, są pełnoletni i nie posiadają samodzielnych mieszkań bądź mieszkają w lokalach, w których na osobę przypada mniej niż 5 m² powierzchni mieszkalnej, zamierzający podjąć we własnym zakresie budowę domów jednorodzinnych lub budowę budynku mieszkalnego.

W przypadku nie dojścia do skutku niniejszego przetargu, w dniu

14 września 1995 r. o godzinie 13.00 odbędzie się publiczny przetarg ustny nieograniczony.

Warunki dotyczące publicznego przetargu ustnego nieograniczonego zostaną podane w odrębnym ogłoszeniu.

Zgodnie z planem szczegółowym i rewaloryzacji miasta Lubań - Stare Miasto, działki przeznaczone są pod budownictwo mieszkalno-usługowo-handlowe.

w wysokości 500.- zł (słownie: pięćset złotych) najpóźniej w dniu przetargu na pół godziny przed jego rozpoczęciem, w kasie Urzędu Miasta Lubań ul. 7-ej Dywizji 14 lub na konto: Bank Zachodni Oddział Lubań Nr 382236-1124-139-300. Wadium wpłacone przez wygrywającego przetarg wlicza się na poczet ceny nabycia.

W przypadku nie wygrania przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu następnym.

Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od podpisania umowy.

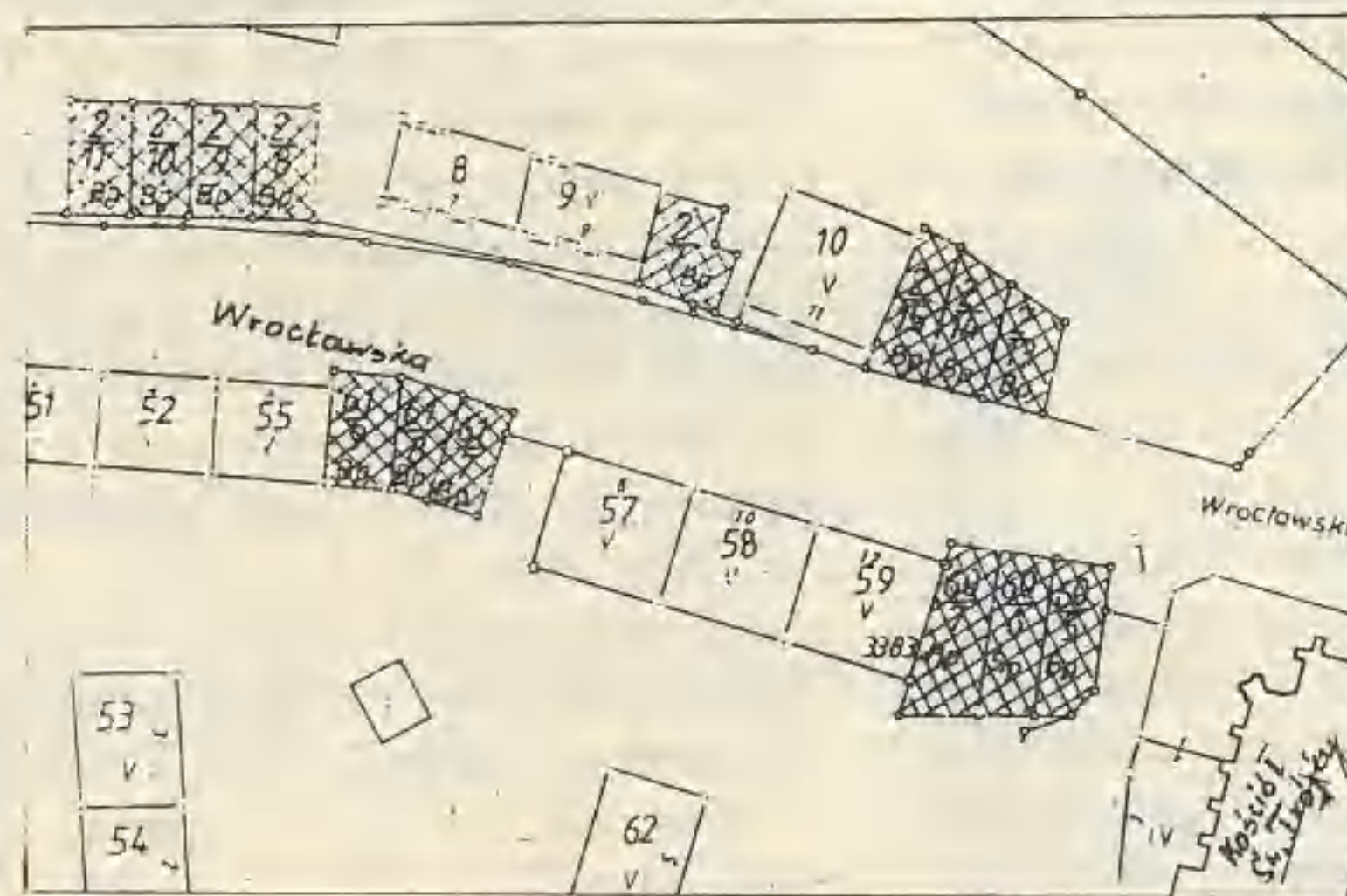
100% ceny uzyskanej na przetargu należy wpłacić najpóźniej w dniu zawarcia aktu notarialnego, przed jego podpisaniem.

Sposób zabudowy działek będących przedmiotem przetargu określony został w Planie Szczegółowym i Rewaloryzacji Miasta Lubań - Stare Miasto z równoczesnym określeniem warunków realizacji opisanych w opracowanym katalogu.

Szczegółowe informacje w tej sprawie udziela Wydział Techniczny i Inwestycyjny i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Lubań, ul. Mickiewicza 6, tel. 40-80.

Szczegółowe informacje w sprawie przetargów udziela Wydział Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Lubań ul. 7-ej Dywizji 14, I piętro, pokój nr 4, tel. 40-86 do 88 wewn. 104.

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zapraszamy zainteresowanych kupnem działek do wzięcia udziału w przetargu.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium na daną działkę



Rejonowe Biuro Pracy w Lubaniu mieści się w budynku wyglądającym bardzo dostojnie, jednak w jego pomieszczeniach jest już tak, jak w innych tego typu placówkach. Człowiek z zewnątrz czuje się w tym miejscu zwykle nieswojo i niepewnie. Najczęściej dominuje tu zągęszczona atmosfera, wszak w tych murach rozstrzygają się bardzo ważne egzystencjalne sprawy wielu ludzi z naszego miasta i okolic.

Po pracę, zasiłek, nadzieję...

Zwykle już przy wejściu do pośredniaka kłębi się tłum interesantów. Jedni przychodzą do kasy po zasiłek, drudzy do rejestracji, a jeszcze inni w poszukiwaniu pracy. Ci ostatni szukają oficjalnych ofert zatrudnienia, ale również chętnie "tapią" każdą informację, każdy kontakt, który stwarza jakąś szansę na robotę - nawet na czarno. W szczególnej cenie są - rzecz oczywista - wyjazdy "na saksy". Konkurencja jest duża, więc trudno spotkać dobrą ofertę. Zdarza się jednak, że ludzie się dogadują...

Ta swoista giełda pracy pełni jeszcze jedną istotną funkcję. Jest miejscem... zbiorowej terapii. Jak sobie popatrzę na takich jak ja - stwierdził p. Stasio przebywający od ponad 3 lat na bezrobociu - to od razu jakoś tak na duszy lepiej, różnie. I rzeczywiście tak jest. Paradoks sprawia, że pośredniak jest miejscem zarówno stresogennym, jak i przywracającym ludziom nadzieję, równowagę ducha. Tu można wymienić poglądy, poartować - choć zwykle dominuje humor czarny, pogadać o tym, jak przeżyć, jak sobie dać radę. Ot, ciemna strona życia.

Pełny przekrój społeczny

Po pracę, zasiłek, nadzieję przychodzą do biura pracy wszyscy. Obok nobliwej pani, zapewne niegdyś jakiejś urzędniczki, stoją młodziutki dziewczyny, których pierwsze potyczki z dorosłym życiem okazały się falstartem. Nie ma dla nich pracy i wszystko wskazuje

.. Tęgoroczne lato jest takie, jakie wymarzyli sobie urlopowicze spragnieni słońca, powietrza, wody i poczucia wolności. Ta swoboda należy się w końcu po całorocznej wytężonej pracy czy nauce.

Z policyjnego punktu widzenia w naszej beztrosce urlopowej zbyt często zapominamy o bezpieczeństwie naszego dobytku. Pamiętajmy natomiast o tym "amatorzy zabytków mienu", którzy tłumnie przybywają na czas kanikuły do miejscowości i ośrodków wypoczynkowych, gdzie swą działalność przestępczą nasilają.

Wykorzystują oni dużą znajomość wśród wczasowiczów, ich dużą rotację. Np. na polu namiotowym, przy ciągłym ruchu przebywających tu ludzi prawie niemożliwym jest stwierdzenie, czy ktoś wchodzący do namiotu jest jego rzeczywistym mieszkańcem. Lubuscy policjanci zanotowali nawet kradzież butów - adidasów. Pamiętajmy, aby nasz dobytek pozostawał ciągle pod naszym nadzorem. Jeden z wczasowiczów w Bożkowicach utracił grilla, gdy pozostawił go na noc na tarasie domku. Konia z rądem temu, kto znajdzie grilla, buty i osoby, które te rzeczy

nato, że w najbliższej przyszłości nie będzie. Na razie musi wystarczyć zasiłek dla absolwentów. Jak długo? W gronie interesantów widzimy też mężczyznę w sile wieku, wyraźnie speszzonego i wstydzącego się, że przyszło mu akurat tu wystawać. Czekając na swoją szansę. Najbardziej beztroskie są "gęby" znane z lubuskich ulic - z przedwczorajszym zarostem i dzisiejszym kacem... Jako starzy bywalcy czują się świetnie. Wydaje się, że pośredniak stał się dla nich jeszcze jednym punktem kontaktowym...

Zredukowany

Bywa, że od czasu do czasu przed naszym biurem pracy wystaje Jan B. (inicjały zmienione), były pracownik jednego z lubuskich molochów przemysłowych. Z zawodu ślusarz-tokarz, pracę stracił w 1992 roku. Jeszcze dzisiaj przywołanie tamtego czasu mrozi go. - Rozpaczliwa walka, aby nie znaleźć się na czarnej liście, prośby, błagania, nic nie dały - wspomina po latach nasz rozmówca. - Zostałem zredukowany, a w domu niepracująca żona i dwójka małych dzieci. Szkol i kompletne załamanie. Tego nie da się opowiedzieć. Pan Jan opamiętał się - jak twierdzi - dopiero po paru dniach. Wtedy postanowił, że się nie podda. Rzucił się w wir działania. Miał dużo czasu. Załatwił wszystkie zaległe sprawy domowe, przeprowadził remont mieszkania, naprawił ciekające krany. Dzięki tym pracom odzyskał wiarę w siebie i sens życia. Dziś, po latach, zdaje sobie sprawę, że była to taka sztuczna aktywność. Pozwoliła jednak przetrzymać ten najbardziej krytyczny moment i odbić się, choć tylko na krótki czas, od dna.

Najgorsze miało nastąpić

Wszelkie próby znalezienia jakiegokolwiek pracy spęły na niczym. Gdzie nie był, co oferował - trudno z

Jeden z wczasowiczów w Bożkowicach utracił grilla, gdy pozostawił go na noc na tarasie domku. Konia z rądem temu, kto znajdzie grilla, buty i osoby, które te rzeczy ukradły.

rtfeli. Kieszonkowcy wyjdą z siebie, widząc możliwości zdobycia dużego łupu. Mają ku temu sposoby, wyko-



Człodoński

liczyć. A to nie ten zawód, nie ta specjalność, nie ten wiek, nie to miejsce zamieszkania, nie ten czas... Po każdej takiej wizycie padał w coraz większą frustrację, znużenie i depresję. Na nieszczęście pojawiły się kłopoty finansowe i nieuniknione w takiej sytuacji napięcia i kłopoty rodzinne. - Czulem - wspomina p. Jan - jak z dnia na dzień staje się coraz mniej wartościowym i coraz bardziej zakompleksionym facetem. Zauważyłem, że żona coraz częściej zaczyna na mnie jakoś tak dziwnie patrzeć. Stawało się to nie do zniesienia. Wyjście "na kielicha" chwilowo tylko przywracało równowagę ducha. Przebudzenia stawały się coraz straszniejsze. Atmosfera w domu coraz bardziej za-

gęszczała się, a ja sam odnajdywałem się w coraz gorszym samopoczuciu fizycznym i psychicznym - kończy swe zwierzenia nasz rozmówca.

Wiedział, że musi coś zrobić

Bał się degrengolady. Wiedział, że bezrobocie i wódka idą w parze. Bał się też bezradności, która w coraz większym stopniu zaczynała go ogarniać. Jeszcze raz rozpaczliwie podjął próbę znalezienia pracy i... "udało się". Zatrudnił się na 6 miesięcy jako robotnik transportowy w firmie prywatnej. Cieszył się jak

dziecko. Ale do czasu. Dostał minimalną płacę - wówczas było to 1 mln 650 tys. zł, ale za to maksymalny wymiar czasu pracy: 10-14 godzin dziennie. Kiedy się upomniał, że coś tu nie tak, usłyszał od pracodawcy: - Nie podoba się, to za bramę! Poczuli się "mały". Pracę mu, oczywiście, nie przedłużono. Był znowu wolny wraz z całym wynikającym z tego faktu dobrodziejstwem inwentarza. Tymczasem problemy różnorodnej natury nie kazały na siebie czekać. Decyduje się więc na wizytę w opiece społecznej. Załatwiona zapomoga nie rozwiązuje kłopotów rodzinnych. Wstydi się siebie i ludzi. Żona staje się coraz agresywniejsza, oskarża go o wszystkie możliwe nieszczęścia. Nie da się tak dłużej żyć. - Coraz częściej - przyznaje nasz rozmówca - zaczęły mnie nACHodzić czarne myśli...

Ostatnia deska ratunku?

Nie wie co by się stało, gdyby nie pojawił się kolega. Zaproponował wyjazd do Niemiec na robotę. Przyjął jego propozycję z otwartymi rękami i pojechał. Praca ciężka jak diabli, od rana do wieczora, czasami w piątek i świętek. Nie ma jednak wyboru. Po miesiącu przyjechał do Lubania jak panisko: zasypał dzieci prezentami, żonie wyłożył na stół w przeliczeniu 12 mln starych złotych. I tak funkcjonuje od pół roku. Jedzie, haruje, przywozi pieniądze. Materialnie wszystko gra. Tylko coraz częściej nachodzą go różne wątpliwości. Zauważył, że dzieci cieszą się bardziej z prezentów niż z jego obecności, żona stała się jakaś oschła, coraz mniej mają sobie coś do powiedzenia, a i on sam lepiej czuje się tam niż w domu...

Czas decyzji?

Na dzień przed terminem kolejnego wyjazdu "na saksy" pan Jan w zadumie zauważył: - W tym miesiącu muszę zdecydować, a nie będzie to łatwe. Czy praca w Niemczech, czy dom, rodzina? Tylko jak wrócę, to gdzie znajdę pracę? Jak pogodzić sprawy, które są nie do pogodzenia - pyta na koniec sam siebie. I dosko- nale go w tej rozterce rozumiemy.

J. Kanty

Jak wypoczywamy?

uwag kilka

ukradły. Pamiętajmy, żeby na wczasy, na plażę nie zabierać ze sobą całego dorobku życia. Pod żadnym pozorem nie okazujmy zasobności naszych po-

rzystają każdy moment nieuwagi właściciela zasobnego portfela.

Wielu urlopowiczów wyjeżdża na wypoczynek korzystając z samochodów. Istotnym jest zabezpieczenie pojazdów przed włamywaczami. Nie pozostawiajmy w nich wartościowych rzeczy i dokumentów. Podobnych uwag można napisać wiele. Kończąc te rozważania przypominam starą wiktymologiczną zasadę: co Twoje trzymaj blisko siebie! Mocno! Inny problem stanowi bezpieczeństwo korzystania z kąpielni. W tym roku w Polsce utonęło już ponad 300 osób. Prasa, TV, radio codziennie informuje o kolejnych przypadkach. Woda jest żywiołem! Nie przeceniajmy swych pływackich możliwości. Policjanci pełniący służbę na naszych, pobliskich Lubaniow, jeziorach twierdzą, że korzystający z wody urlopowicze nie szanują własnego życia. Zdarza się często, że zachowują

się jak samobójcy. Mimo niewielkich lub żadnych umiejętności pływania, wyprawiają się na materacach, kajakach, itp. sprzeczcie. Dla przykładu. Na

W tym roku w Polsce utonęło już ponad 300 osób. Prasa, TV, radio codziennie informuje o kolejnych przypadkach. Woda jest żywiołem!

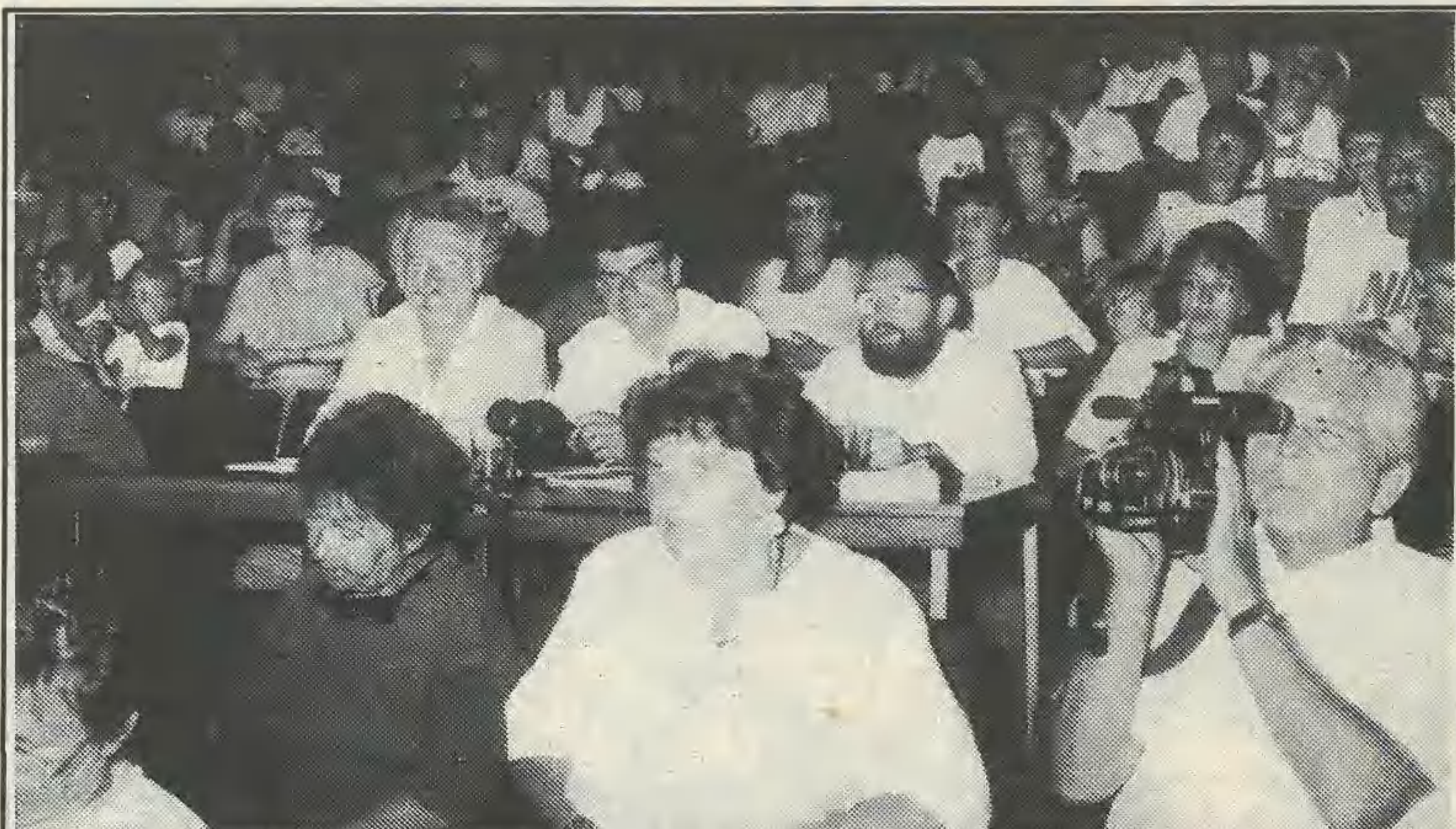
wysokości kąpieliska jeziora Czocha pływająca na nadmuchiwym materacu kobieta. Interweniującym poli-

cjantom beztrosko oświadczyła, że nie potrafi w ogóle pływać, a nadto, że nic się jej nie stanie. Skąd to przekonanie u tej kobiety? Komentarz: przypadkowe zachwianie materaca + zsuniecie się do wody + brak umiejętności pływania + szok termiczny = śmierć. Samobójczyni? Bulwersujące sytuacje zdarzają się, gdy policjanci - wodniacy interweniują wobec szarżujących pływaków. Zdarza się, że mają do policjantów pretensje, że ci raczą im zwracać uwagę dot. niebezpieczeństwa kąpeli w miejscach niestrzeżonych. Apeluje o rozważę podczas korzystania z kąpielisk. Szkoda życia!

Nieodłącznym elementem pół namiotowych, ośrodków wypoczynkowych jest "nocne czuwanie" przy grillu lub ognisku. Jakże często stają się one okazją do zakłócania spokoju publicznego i spoczynku wielu ludzi. Apeluje do organizatorów takich imprez, aby uszanowali obecność innych osób i ich prawo do ciszy i spokoju. Słońca, radości Państwu życzę.

Henryk Rogacki.

"A nad nami jedno słońce..."



W środku (od lewej) jury festiwalu: Franciszek Rossa, Paweł Okienko, Eugeniusz Poloczek



Nagrodę publiczności otrzymuje Maciej Tokarz z Leśnej

Na trzy dni (28, 29, 30 lipca) zjechały do Leśnej muzykujące trupy, reprezentujące środowiska abstynenckie z terenu całego niemal kraju. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Leśnej wspólnie z tamtejszym Stowarzyszeniem Klubu Abstynenta "Trzeźwość" zorganizowali - I Ogólnopolski Festiwal Zespołów Muzycznych Klubów Abstynenckich. Oferta okazała się być trafioną. Na wspólne estradowe śpiewanie przyjechały 22 zespoły z Poznania, Jastrzębia, Siemianowic, Dąbrowy Górniczej, Tarnowskich Gór, Kutna, Tych, Częstochowy, Legionowa, Warszawy, Oświęcimia, Ośna Lubuskiego, Katowic, Lubania i Leśnej.

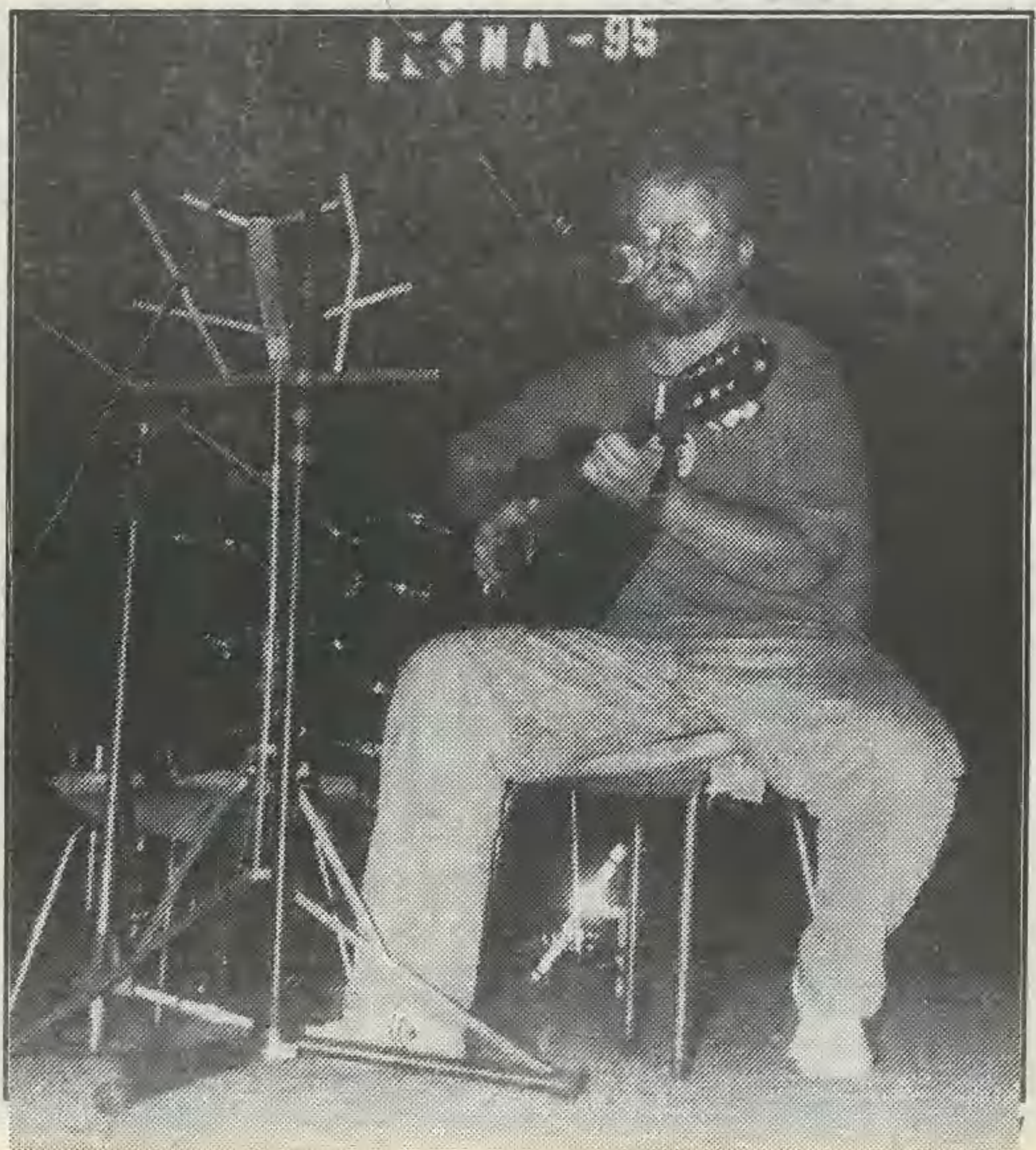
W bardzo miłej, rodzinnej atmosferze uczestnicy festiwalowych zmagających prezentowali swoje programy artystyczne. Dominowała piosenka i poezja śpiewana. Zgromadzona na widowni publiczność niezwykle sympatycznie przyjmowała każdego uczestnika konkursu, pomagając tym samym w przezwyciężeniu tremy estradowej. Ogromną siłą tego festiwalu były treści, jakie przekazywali jego uczestnicy w swoich utworach. W większości były to śpiewane życiorysy, opisujące ciernistą drogę jaką przebyli ich autorzy w ucieczce od nalu. "To były najprawdziwsze bluesy życia" - jak określił je jeden z widzów. Tak szczerze i tak trafnie o problemie alkoholizmu, abstynencji mogą "wypowiadać się" jedynie ich tragiczni bohaterowie. Był to festiwal - "...o nocach przespanych byle jak, z byle kim, byle gdzie..." trafnie ujęty w jednej z piosenek śpiewanych przez warszawski duet "AK Lorenc". Poziom artystyczny festiwalu był niezwykle zróżnicowany, choć występowali i tacy, którzy zadowolić niejednego konesera. Jurorzy oceniali tematyczną wartość treści piosenek konkursowych, poziom muzyczny i wokalny oraz wrażenia artystyczne. Pierwsze miejsce przyznano Grzegorzowi Płonce z Katowic, drugie otrzymał Józef Gąsiorowski również z Katowic, trzecie zespół "1410" z Legionowa. Jury przyznało także trzy wyróżnienia. Otrzymali je: Maciej Tokarz z Leśnej, który otrzymał także nagrodę publiczności, oraz Bernarda Rogalska z Lubania i zespół "Galaxis" z Oświęcimia.

Cale przedsięwzięcie zasługuje na słowa uznania. Pierwszy festiwal, ze wszech miar udany, z pewnością zaowocuje następnymi - o czym zapewnił nas dyrektor MGOK w Leśnej Jerzy Szykowski. W imieniu organizatorów słowa podziękowania składamy wszystkim sponsorom, a w szczególności lubuskiemu Oddziałowi Banku Zachodniego oraz Łużyckiemu Oddziałowi Straży Granicznej.

Tekst: K. Kiljan, foto: W. Schabowski



"... Boże wróć mi ojca" śpiewała Małgosia Krzyszkowska z Częstochowy



"... A nad nami jedno słońce..." - Tadeusz Mosler z Tych

Zapowiedzi filmowe

Kino "WAWEL" w Lubaniu poleca

* "ZNAK SMOKA"

USA'94, od lat 12, seanse 17,19,20.08. godz.17.00, cena biletu 4 zł.

Fantastyczno-przygodowy z elementami walk wschodnich. Akcja rozgrywa się w 2007 roku w zniszczonym trzęsieniem ziemi Los Angeles. Młodym rządzą młodociane gangi, z którymi walczą bracia Lee... Atrakcyjny film na podstawie popularnej gry komputerowej, widowiskowe efekty specjalne!

* "LEON - ZAWODOWIEC"

Franc.-USA'94, seanse 17,19,20.08. godz.19.00, cena biletu 5 zł.

Romantyczny, brutalny dreszczowiec w drapeżnym stylu, osadzony w realiach Nowego Jorku. Nie pozbawiony wrażliwości zawodowy morderca (JEAN RENO) przejmie opiekę na 12-latkę (rewelacyjna NATALIE PORTMAN). Jej rodzina zginęła w zamachu dokonanym przez handlarzy narkotyków, którym przewodzi skorumpowany policjant (GARY OLDMAN). Nadchodzi czas zemsty... Wielki sukces kasowy na świecie i w Polsce! Panorama.

Kino "Wawel" zaprasza!

PRZYPOMINAMY SPRZEDAWCOM

Klub Federacji Konsumenta w Lubaniu przypomina sprzedawcom, że obowiązuje już Rozporządzenie Rady Ministrów z 30 maja 1995 r. (D.U. nr 64 z 14.06.1995) w sprawie szczególnych warunków zawierania i wykonywania umów sprzedaży rzeczy ruchomych z udziałem konsumentów. Dotyczy ono wszystkich placówek - parastwowych i prywatnych. Zgodnie z postanowieniem Rady Ministrów, rozporządzenie to musi być wywieszone w każdym punkcie handlowym w widocznym miejscu. Za niedostosowanie się do polecenia PIH ma prawo karać surowymi mandatami.

rw

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

POGOTOWIA

-Pogotowie Ratunkowe	- 999
-Straż Pożarna	- 998
-Policja	- 997
-Pogotowie ciepłe	- 993
-Pogotowie gazowe	- 26-35
-Pogotowie sieci elektrycznej	- 26-80

TELEFONY KIERUNKOWE

-Wrocław	- 71
-Jelenia Góra	- 75
-Zgorzelec	- 78
-Gryfów Śl.	- 13
-Leśna	- 11
-Siekierczyn	- 17
-Platerówka	- 16
-Olszyna	- 12

SLUŻBA ZDROWIA

-Szpital Rejonowy	- 20-52
-Przychodnia ZOZ ul.Okrzei 6	- 25-35

APTEKI

-ul. Łokietka 24	- 31-40
-ul. Spółdzielcza 9	- 20-79
-ul. Chrobrego 1	- 59-78

WYMIANA WALUT

-Bank Pl.3 Maja 16	- 20-23
-PKO ul.Bankowa 9b	- 22-60

BANKI

-Bank Zachodni SA	- 20-23
-Bank Spółdzielczy	- 29-30
-Bank Gospodarki Żywnościowej	- 20-76
-Bank PKO ul.Bankowa 9b	- 22-60

POSTÓJ TAKSÓWEK

-ul. Żymierskiego	- 26-26
-------------------	---------

POSTÓJ BAGAŻÓWEK

-ul. Graniczna	- 40-64
----------------	---------

SZKOŁY

-"ABOR" Szkoła Menedżerów	- 22-72
-Liceum Ogólnokształcące	- 28-85
-Zespół Szkół Ekonomicznych	- 22-61
-Państwowa Szkoła Muzyczna	- 28-91
-Zespół Szkół Zawodowych Nr 1	- 25-30
-Zespół Szkół Zawodowych Nr 2	- 26-78
-Zespół Szkół Roln.	- 15-70
-Biedrzychowice	- 29-50
-Szkoła Zaw. przy OFM Olszyna	- 29-57
-Szkoła Podstawowa Nr 1	- 29-57
-Ośr. Szkolno-Wychowawczy	- 22-96
-Szkoła Podstawowa Nr 3	- 23-71
-Szkoła Podstawowa Nr 4	- 23-95
-Szkoła Podstawowa Nr 5	- 22-32
-Szkoła Podstawowa Nr 6	- 26-67
-Szkoła Podstawowa Nr 7	- 22-18

INNE

-Informacja	- 913
-Biuro napraw telefonów	- 914
-Nadawanie telegramów	- 905
-Zamawianie rozmów	- 900
-Informacja kolejowa	- 910
-Informacja PKS	- 29-20
-Rada Miejska Lubania	- 40-89
-Urząd Rejonowy Lubania	- 20-11
-Urząd Miasta Lubania	- 40-86
-Urząd Gminy Lubania	- 30-27
-Urząd Miasta i Gminy Gryfów	- 13-553
-Urząd Miasta i Gminy Leśna	- 21-68
-Urząd Gminy Olszyna	- 35-50
-Urząd Gminy Siekierczyn	- 17-50
-Urząd Gminy Platerówka	- 16-90
-Urząd Skarbowy Lubania	- 40-48
-Delegatura Paszportów	- 35-46
-Rejonowy Urząd Pracy	- 25-48
-Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	- 39-42
-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	- 20-50
-ZUS O/Lubania	- 33-12
-Telewizja KOMSAT	- 33-86
-Telewizja STUDIO S	- 46-08
-Miejski Dom Kultury	- 27-72
-Biblioteka	- 24-69
-USC	- 22-58
-Muzeum	- 32-13
-Kino "WAWEL"	- 29-77
-MOSiR	- 26-88
-Hotel MOSiR	- 28-46
-Straż Miejska	- 30-78
-PZU	- 38-73
-PTTK Oddział Lubania	- 24-23
-Dekanat Rzymsko-Katolicki	- 45-85
-San.-Epid. Stacja Terenowa	- 28-58
-Wodociągi	- 22-13
-Mi. Dom Kultury	- 27-49
-Telefon zaufania	- 49-99

JARMARK Lubański

Związek Kupców "Hermes" wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Lubaniu zapraszają mieszkańców miasta i okolic na tereny Hali Targowej przy ul. Włókienniczej w Lubaniu, gdzie 14 sierpnia odbędzie się FESTYBUL Kulturalno-Rekreacyjny pod nazwą "JARMARK LUBAŃSKI".

Program imprezy:

- godz.15.00-16.30 - gry i zabawy rekreacyjne dla dzieci,
- godz.16.30-17.30 - wybory "Przekupki Lubańskiej",
- godz.17.30-18.30 - konkursy dla Pan i Panów, występ kapeli podwórkowej,
- od godz.19.00 - zabawa taneczna na wolnym powietrzu.

W przypadku złej pogody impreza odbędzie się wewnątrz Hali Targowej.

Każdy kto przyjdzie na FESTYBUL będzie miał prawo do:

- udziału w konkursach rekreacyjno-rozrywkowych,
- wygrania jednej z nagród rzeczowych ufundowanych przez Związek Kupców "Hermes" oraz szeregu nagród niespodzianek,
- dokonania tanich zakupów w placówkach handlowych należących do ZK "Hermes".

Uwaga!

Każdego uczestnika obowiązuje - dobry humor i kulturalne zachowanie.

Dwutygodnik "Ziemia Lubańska" i Telewizyjne Studio "S" przejęły patronat informacyjno-propagandowy "Jarmarku Lubańskiego".

Poniżej drukujemy kupon, który należy wyciąć, wypełnić czytelnik i zabrać ze sobą na festybn. Weźmie on udział w losowaniu ciekawych nagród.

KUPON

"JARMARK LUBAŃSKI"



Nazwisko i imię

Adres zamieszkania

Miejski Dom Kultury w Lubaniu

poleca w sierpniu (od 10.08.-30.08.):

- * 10.08. g.14.00 - Turniej tenisa stołowego,
- * 11.08. g.12.00 - "Poznajemy roślinność" - wycieczka do parku,
- * 12.08. g.18.00 - Letnia dyskoteka i "Mikrofon dla wszystkich", amfiteatr,
- * 14 i 15.08. g.19.00 - Spotkania filmowe,
- * 16.08. g.12.00 - Lektury szkolne "Faraon",
- * 18.08. g.18.00 - Letnia dyskoteka, amfiteatr,
- * 17.08. - g.12.00 - Projekcja filmu "Wierna rzeka",
- * 18.08. g.12.00 - Konkurs plastyczny "Kwiaty lata",
- * 14.00 - Próby do "Mini-listy przebojów",
- * 18.08. lub 25.08. g.18.00 - Koncert lokalnych grup muzycznych, amfiteatr,
- * 21.08. g.12.00 - "Księga dżungli",
- * 22.08. g.14.00 - Turniej tenisa stołowego,
- * 23.08. g.18.00 - Letnia dyskoteka, amfiteatr,
- * 24.08. g.12.00 - Projekcja filmu "Pan Wołodyjowski",
- * 25.08. g.12.00 - "Poznajemy zabytki Polski" - konkurs,
- * 14.00 - Próby do wakacyjnej "Mini-listy przebojów",
- * 18.00 - Koncert zespołów lub dyskoteka,
- * 27.08. g.15.00 - "The popeline" - rewiowy program w wykonaniu Jadwigi i Tadeusza Kutów, amfiteatr,
- * 30.08. g.18.00 - Festybn "Pożegnanie wakacji", obok Ratusza, w programie: prezentacje "Mini-listy przebojów", konkursy, wybory "Miss wakacyjnej przygody", koncert kapeli "Lubańskie Walcmamy".

Codziennie w Domu Kultury w godz.9.00-19.00:

- tenis stołowy,
- gry telewizyjne, muzyczne i planszowe.

Uwaga!

Miejski Dom Kultury aktualnie przyjmuje zapisy do udziału w "Wakacyjnej mini-liście przebojów" oraz na kurs języka niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych.

Serdecznie zapraszamy.

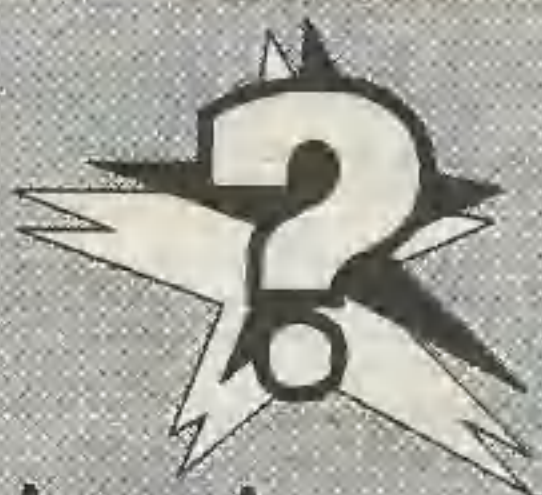
O przyjęciach do zespołów artystycznych poinformujemy w następnym numerze.

Ogłoszenia drobne

* Poszukuję mieszkanie do wynajęcia: co najmniej jeden pokój, kuchnia, łazienka. Na wiadomość czekam pod lubańskim numerem telefonu 31-38 w godz.8.00-18.00. Sprawa pilna.

* Sprzedam tanio, używany piec co żeliwny "Camino" - pow.grzew.1 m kw. Wiadomość: Lubania, tel.27-27 po g.16.00.

Gdzie kupić



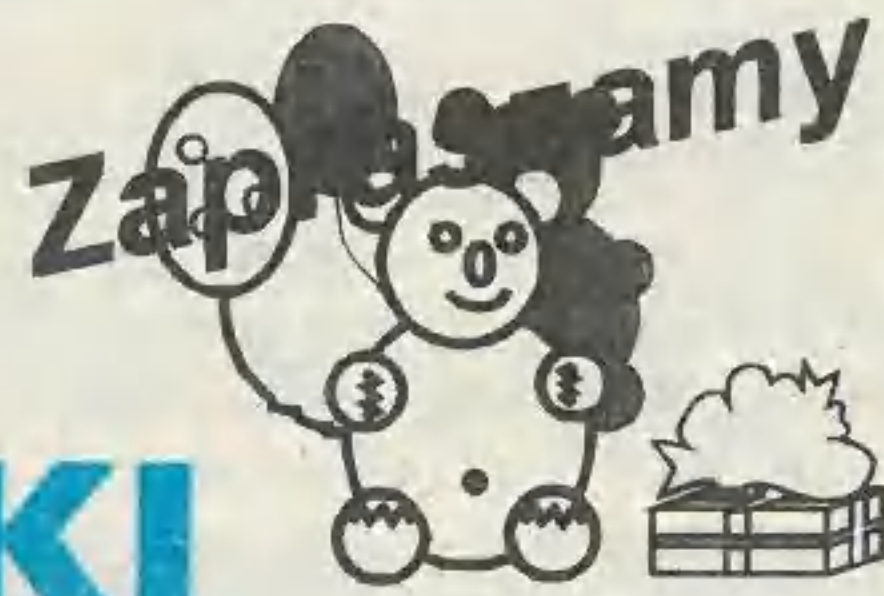
ZIEMIA LUBAŃSKA

W kioskach RUCH NA TERENIE GMIN:

NOWOGRODZIEC, GRYFÓW ŚL., OLSZYNA, LEŚNA, SIEKIERCZYN I LUBAŃ.

A także w ZGORZELECKICH kioskach RUCH: róg ul.Warszawskiej-Staszica i na przystanku PKS

STOISKA HANDLOWE
 "GRAFIO"
 U. Trzcińska
 WDH LUBAŃ
 ul. Tkacka



ZABAWKI

I piętro D.H.

- * klocki
- * puzzle
- * gry planszowe
- * pluszaki
- * plastikowe modele do sklejania



ART. SZKOLNE

PAPIERNICZE I BIUROWE

parter D.H.

ZMODERNIZOWANA STACJA PALIW

STW Lubań, ul. Kopernika 30, tel. 24-55

Oferuje wysokiej jakości paliwa płynne
 "Petrochemii Płockiej" 98, 94, Pb oraz ON.

Ponadto przy stałych i wyższych zakupach istnieje
 możliwość płatności w późniejszych terminach.

Prowadzimy również sprzedaż dużej gamy olei silnikowych
 produkcji krajowej i zagranicznej
 oraz drobne akcesoria samochodowe.

Zapraszamy do naszej placówki (stacji)
 czynnej całą dobę.

ARTYKUŁY BIUROWE

- papiery komputerowe DRESCHER, kserograficzne, laserowe, atramentowe, maszynowe, kalki,
- taśmy (kasety) barwiące, atramenty do drukarek i maszyn piszących, korektory,
- tonery do kserografów i drukarek laserowych,
- kserografy, telefaxy, maszyny do pisania i liczenia, bindownice, metkownice itp.,
- druki, pieczątki, wyroby papiernicze i wiele innych,

oferuje:

TOMA HURTOWNIA ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH

Lubań, ul. Zgorzelecka 18, tel. 29-04, fax. 28-33

Sprzedaż w godz. 9.00-15.00

Przyjmujemy zamówienia telefonicznie i dostarczamy towar
 własnym transportem.

Dla stałych i hurtowych odbiorców rabaty.

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Zakład Diagnostyki
 i Naprawy Pojazdów
 Zmechanizowanych



59-800 Lubań, ul. Kopernika 30, tel. (0-796) 25-45

Wykonuje:

- * wszystkie rodzaje przeglądów rejestracyjnych krajowych i międzynarodowych,
- * diagnostykę pojazdów samochodowych,
- * wymianę i naprawę opon oraz wyważanie koł,
- * wymianę olejów i smarowanie pojazdów.

Firma Handlowa "MOZAKA"

Lubań, ul. Spółdzielcza 12, tel. 21-57
 (w bramie Hurtowni PHS, naprzeciw apteki)

oferuje szeroki asortyment materiałów:

- * płytki ceramiczne ściennie i podłogowe "Opoczno",
- * płytki ściennie i podłogowe - import z Hiszpanii,
- * kleje i fugi,
- * narzędzia do układania płytek,
- * listwy wykończeniowe do płytek

Przy zakupach hurtowych udzielamy 5% rabatu.

Zapraszamy codziennie w godz. od 10.00 - 17.00,
 w soboty w godz. od 10.00 - 14.00



"AGROMASTER - DK" SC. NAWOZY I ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

59-800 Lubań, ul. Boczna 15, tel. (0796) 29-96

Oferuje:

- środki ochrony roślin,
- nawozy ogrodnicze,
- nasiona,
- artykuły rolnicze,
- nawozy.

Zapraszamy w godz. 7.30 - 15.30,
 w soboty w godz. 8.00 - 12.00.

MIEJSKI DOM KULTURY w Lubaniu

ul. 7. Kościuszki 4.
 tel. 27-72

wynajmuje sale

na organizację

- spotkań,
- imprez rozrywkowych,
- wesel...

Do dyspozycji
 zaplecze kuchenne.

Zapraszamy!

Reklama w **ZIEMIA LUBAŃSKA**, to klucz
 do sukcesu Twojej firmy!

"...Wyniki badań przeprowadzonych przez
 ekspertów-prasoznawców dowodzą,
 że najpopularniejsza wśród czasopism jest -
 prasa lokalna..."

CZYTAJĄ NAS MIESZKAŃCY 8 GMIN !!!

Reklama drukowana jest mniej ulotna od innych.

1 cm kw. tylko 40 gr
 (5 powtórzeń -10% bonifikaty)

Organizacje kombatanckie

Powiatowy Związek Osadników Wojskowych w Lubaniu

Stosownie do art. 41 Ustawy o stowarzyszeniach z dnia 27.10.1932 r. Zarząd Główny Związku Osadników Wojskowych na Ziemiach Odzyskanych wyraził zgodę w dniu 3.09.1949 r. na założenie Związku Osadników Wojskowych na terenie powiatu lubańskiego oraz powołanie jego Zarządu Powiatowego. Do zorganizowania Związku upoważniono Ob. Lejmana Jana.

Z pisma do Starosty Powiatowego dowiedzieć się można, że siedziba organizacji znajdowała się w Lubaniu przy ul. Parkowej nr 11, zaś skład Zarządu był następujący: prezes Lejman Jan - urzędnik zamieszkały w Lubaniu, bezpartyjny; pierwszy zastępca Kuczyński Franciszek - fryzjer, zamieszkały w Lubaniu, przynależność partyjna do PPS; drugi zastępca Rudnicki Aleksander - ad-

wokat, zamieszkały także w Lubaniu; sekretarz Godlewska Maria - bez zawodu, bezpartyjna, zamieszkała w Zarzeczu; skarbnik Czerniak Wacław - kupiec z Lubania; zastępca skarbnika Bezegowa Helena - biuralistka, bezpartyjna, zamieszkała w Olszynie Dolnej.

Koła Związku Osadników Wojskowych założono w 32 miejscowościach powiatu lubańskiego. Na dzień 3.08.1946 r. liczba członków Związku (łącznie z Kołami) wynosiła 2.500 osób.

Powiatowy Zarząd Związku Osadników Wojskowych pełnił swe funkcje do 10.02.1946 r.

W latach 1945 - 1947 głównym zadaniem Związku było osiedlanie osadników wojskowych, przydział inwentarza żywego, który był własnością ponemiecką, jak krowy, konie itd.

W wyżej wymienionym okresie z inicjatywy Związku zostało osiedlonych 3.158 osadników wojskowych.

W latach tych wydano 1.623 zaświadczenia do Urzędu Likwidacyjnego celem uzyskania bezpłatnych mebli, które to "każdemu osadnikowi wojskowemu należały się" oraz 382 zaświadczenia na prawo własności domów.

Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych

Organizacja ta utworzyła Koło na terenie powiatu lubańskiego, jednak brak danych, kiedy to nastąpiło. Z istniejących materiałów dowiedzieć się można, że jego sekretarzem od 18.08.1948 r. był Bereta Kazimierz. Wówczas liczyło ono 113 członków, zaś 20 lutego 1949 r. (w dniu walnego dorocznego zebrania Koła) - już 313, w tym 257 czynnych i 56 biernych.

Interesujące są materiały dotyczące wyżej wspomnianego dorocznego zebrania Koła, które rozpoczęło się mową powitalną prezesa Budajewicza. Następnie odczytano protokół z

ostatniego walnego zebrania nadzwyczajnego (z zebrania zwyczajnego protokołu nie odczytano bowiem protokoła ob. Kaprowskiego wydalonego z Koła, a ten ów protokół zgubił). Odczytano także referat polityczno-ideowy i sprawozdanie. Po dyskusji wybrano czterech członków tzw. Komisji Matki w celu wytypowania kandydatów do nowego zarządu i poszczególnych komisji.

W skład Zarządu weszli: prezes Klobus Władysław, pierwszy wiceprezes Grabowski Zygmunt, drugi wiceprezes Czarnecka Stefania, sekretarz Bereta Kazimierz, zastępca sekretarza Piasecki Wojciech, skarbnik Janik Klementyna, zastępca skarbnika Miskiewicz Wojciech oraz członkowie: Kidoń Jan i Bercal Jan.

Oprócz Zarządu powołano Komisję Rewizyjną, Komisję Weryfikacyjną, Sąd Koleżeński oraz Referat Opieki Społecznej.

Jako naczelne zadanie Związek uznał "walkę o to by już nigdy nie powróciły czasy faszyzmu i kapitalizmu". Cel ten należało osiągnąć poprzez szczerą wzięcie się do pracy i współpracę z klasą robotniczą i masami chłopskimi zrzeszonymi w partiach politycznych.

Związek Inwalidów Wojennych R.P. Powiatowe Koło w Lubaniu

Zostało założone za zgodą Związku Inwalidów Wojennych RP Zarządu Głównego w Warszawie i wpisane do rejestru 9.09.1946 r. pod numerem 6. Siedziba mieściła się w Lubaniu przy Placu Kościelnym 5.

Na walnym zebraniu członków Koła, które odbyło się dnia 23.03.

1946 r. wybrano następujące władze: przewodniczący Wojnar Franciszek, kapitan Wojska Polskiego w stanie spoczynku, zamieszkały w Olszynie przy ul. Górnej 17, zastępca Szymański Wacław inżynier, zamieszkały w Lubaniu przy ul. Mickiewicza 11, skarbnik Klasnowski Zdzisław z Lubania, ul. Rynek 13, zastępca skarbnika Liszczyk Michał z Batowic 125, sekretarz Walenciukiewicz Aleksander mieszkający w Lisicach Górnych i zastępca sekretarza Szwan Mikołaj, zamieszkały w osadzie Studniska Dole nr 144.

Związek liczył wówczas 270 osób.

W protokole organizacyjnego posiedzenia Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Lubaniu czytamy, że dnia 23.03.1946 r. o godz. 11.30 odbyło się zebranie, które otworzył ob. Franciszek Wojnar.

Po odczytaniu porządku obrad i przemówieniu na temat celów i praw organizacyjnych przystąpiono przy obecnych 120 członkach do wyboru Zarządu.

Skład podano wyżej. Wybrano także członków Komisji Rewizyjnej w osobach: Wroński, Sztyczan Michał, Zawadzki Bazyli, Mach Andrzej i Gindera Jan oraz Sądu Koleżeńskiego: Walewicz Józef, Klosek Stanisław, Misewiak Piotr, Dymitruk Franciszek i Gałązka Feliks. Na koniec zebrania odbyła się dyskusja nad postulatami i problemami, które zgłaszali członkowie Koła. Do najważniejszych i najczęściej powtarzających należały braki w zaopatrzeniu, niedostatek mieszkań i przydziałów rolnych.

Barbara Grzybek

Do niezwykle cennych pamiątek średniowiecznego brawa należą, zachowane do dzisiaj, krzyże pokutne i kamienie krzyżowe, stoły sędziowskie, pręgierze, kaplice pokutne i szubienice.

Spotykamy je czasem podczas naszych wędrówek, nie do końca zdając sobie sprawę z tego, czym są. Sporo tego typu okazów znajduje się także na naszym terenie. Warto poznać ich bodaj najkrótszą historię.

W poprzednim numerze zaprezentowaliśmy krzyże pokutne i kamienie krzyżowe, w obecnym - przedstawiamy pozostałe obiekty dawnego prawa.

Kapliczki pokutne

Kapliczek pokutnych jest niewiele. Było one trudniejsze do wykonania i bardziej pracochłonne. Wykuwali je przestępcy, którzy wykazywali większe od innych poczucie winy i chcieli się w ten sposób oczyścić. Być może także o takim wyborze decydowała pozycja społeczna zabitego. Faktem jest, że na wykonanie kapliczki pokutnej decydowało się tylko niecałe 10 proc. osadzonych. Kapliczki zaczęły się pojawiać dopiero 200-300 lat po pierwszych krzyżach. Wykuwano je z bloku kamiennego, któremu nadawano kształt cztero- lub ośmiobocznego ostrosłupa zwieńczonego ostrołukiem, owalem lub prostym wykończeniem. Najbliżej Lubania tego typu pomnik znajduje się w miejscowości Golejów, g.Lubomierz.

GOLEJÓW

Kapliczka jest łatwa do odnalezienia. Aby dotrzeć do niej należy przy budynku nr 1 skrócić w lewo (jeżeli wjeżdżamy do wioski) pod górę, w stronę Marczowa. Już po 400 m zobaczymy ją stojącą przy prawej stronie drogi. Jest to ośmioboczny blok kamienny przechodzący górą w czworoboczny, zakończony ostrołukiem. Sama kapliczka posiada wykuty niewielki okapik oraz sześć otworów po kracie. Widać tu ślady dawnego malowania. Na słupie, pod kapliczką, napis: CHRISTOF

Kamienne obiekty dawnego prawa (cz.II)

SCHO... 1672.

WOJCIECHÓW g.Nowogrodziec

Pierwsza kapliczka z piaskowca o wysokości 198 cm. Słup jest dołem ośmioboczny, górą czworoboczny. Posiada napis: INRI ANNO 1748

Według niektórych przekazów, została zbudowana na początku XIII wieku dla stracenia trzech osób. Podczas prowadzonych tu prac wykopaliskowych natrafiono na liczne szczątki ludzkie.

HGH. Aby ją obejrzeć należy wejść na teren cmentarza przykościelnego - z tyłu kościoła - do drugiego wejścia, prowadzącego na łąkę przy stojącej tam stodole.

Druga stoi nieco za wsią. Aby do niej dotrzeć należy skrócić w drogę polną koło domu nr 55, która prowadzi do Radomic. Kapliczka stoi po jej lewej stronie, dokładnie 1500 m od wsi.

Pręgierze, szubienice

Z kamiennych pomników dawnego prawa najmniej zachowało się pręgierze i szubienice. Wiadomo, były one obiektami wielokrotnego użycia. A już prawdziwym unikatem jest kamienny stół sędziowski z siedziskami. Niedaleko Lubania w Gościszowie, g.Nowogrodziec, znajduje się dobrze zachowany pręgierz stojący przy skrzyżowaniu dróg do Lubania, Bolesławca, Nowogrodzka i

Niwnic. Pisaliśmy o nim w jednym z wcześniejszych wydań "ZL".

Natomiast w Złotnikach Lubańskich, g.Leśna, znajduje się szubienica. Według niektórych przekazów, została zbudowana na początku XIII wieku dla stracenia trzech osób. Podczas prowadzonych tu prac wykopaliskowych natrafiono na liczne szczątki

ludzkie. Obecnie jest to obiekt Elektrowni "Turów", służący do celów rekreacyjnych.

Stół sędziowski

Niestety, nie zachował się na naszym terenie żaden tego typu pomnik dawnego prawa. W województwie jeleniogórskim tylko w Kochanowie, g.Kamienna Góra, znajduje się jedyny tego typu zabytek. Jak więc wyglądały takie miejsca? Wykonane były z kamienia najczęściej, z piaskowca, jak w przypadku omawianego eksponatu. Stół ma długość 199 cm, szerokość 76 cm. Jego wysokość wynosi 110 cm. Obok niego ustawione są siedziska. Jedno z nich z oparciem znajduje się na końcu stołu. Było to zapewne miejsce dla osoby prowadzącej postępowanie karne. Ilość miejsc do siedzenia wokół takiego stołu wynosiła zwykle od 10 do 12.

Oprac.kk

Czas kośby i żniw

Nastala pora żniw. Mieszczuchów interesują one w ograniczonym stopniu i to najczęściej w perspektywie uzyskiwanych plonów i ewentualnie przyszłych cen żywności. Dla rolników - to oczywiście okres znoej pracy o całoroczny dostatek chleba. I dziś już najczęściej tylko tyle.

Dla leciwej p.Michaliny Jaworek, niegdyś mieszkanki Kresów, żniwa były również czasem zabawy i bogatej obrzędowości, którą kultywowano jeszcze w latach 50- i 60-tych już tu na ziemiach zachodniej Polski.

Czas kośby i żniw rozpoczynał się zwykle - wspomina p.Michalina - zwyczajem wprowadzenia młodego kosiarza w zakres czekających go obowiązków, który zwano "chrztem". Sądano delikwenta na taborecie lub wbitym w ziemię kołku, wręczano kosę, po czym gospodarz pouczał go o nowej pracy. Następnie ktoś ze żniwiarzy "golił" młokosa, przeciągając mu po twarzy ostem. Cały obrzęd kończył się "wykupieniem", czyli postawieniem przez niego wódki.

Zwyczaj "wykupu" dotyczył także innych żniwiarzy. Najczęściej kobiety starały się różnymi sposobami zawiązać na nogach lub rękach kosiarzy powróć. Jeśli się udało, to owi nieszczęśnicy musieli się oczywiście wykupić, aby mogli dalej kosić.

Alkohol lał się więc obficie i zabawy było sporo.

Wielką rolę obrzędową w zwyczajach żniwnych odgrywały ostatnie kłosy. Ich ścinanie zwano "zawijaniem pępka", zaś sporządzany z nich snopek lub bukiet - "pępkiem". Uroczystość wręczano go gospodarzowi, po czym wszyscy hucnie wracali do domu na przyjęcie.

Z obrzędem ścinania ostatnich kłosów związany był także inny zwyczaj, który dotyczył dziewcząt. Gdy kończono koszenie zboża dbały one o to, by im nie przypadło zawiązanie tego ostatniego snopka, gdyż groziło to... staropaniństwem.

Oczywiście centralnym punktem żniw były i są dożynki. Ich obrzędowość jest jednak tak bogata, że poświęcimy jej odrębną publikację.

tor

WIEJSKI DOM HANDLOWY - LUBAŃ

...I TU KUPISZ
CIASTO OD CZERNIKA!

**STOISKO ROWEROWE**

Wiejski Dom Handlowy

Lubań ul. Tkacka



Oferujemy w sprzedaży szeroki
asortyment rowerów sportowych
i akcesorii.

Przyjmujemy zamówienia na
profesjonalne części rowerowe
i rowery górskie, kolarskie szosowe,
trekingowe i triathlonowe.

Oferujemy także własny serwis
i fachową poradę.

Prowadzimy sprzedaż ratelną.

Zapraszamy codziennie w godz. 10.00-18.00
w soboty w godz. 10.00-14.00

Restauracja "Tęczowa"

Lubań, ul. Spółdzielcza 6, tel. 20-39

oferuje klientom:

całodzienne wyżywienie, śniadania,
obiady, kolacje w szerokim asortymencie.

Ponadto organizujemy przyjęcia okolicznościowe,
wesela, chrzciny, komunie na dogodnych warunkach
i po atrakcyjnych cenach (do uzgodnienia).

Zapewniamy dobrą kuchnię i uprzejmą obsługę.
Zapraszamy

**HURTOWNIA
obuwia i odzieży**

oferuje -
duży asortyment obuwia tekstylnego.

Import z Chin

Ceny najniższe w województwie.

59-800 Lubań
ul. Rybacka 1, tel. 33-93

Zapraszamy codziennie w godz. 8.00-15.00
w soboty w godz. 8.00-12.00

Chcesz kafelki piękne mieć,
to do Gościszowa jedź!

CERTILES

59-732 GOŚCISZÓW
PŁYTKI CERAMICZNE

WSZELKIE RODZAJE:

- * krajowe
- * importowane
- * do wnętrz
- * mrozoodporne
- * we wszystkich
- * klasach odporności
- * na ścieranie
- * elewacyjne
- * specjalne
- * kleje do płytek
- * masy do spoino-
- * wania
- * wanny
- * umywalki
- * kompakt

HURT, DETAL

59-732 GOŚCISZÓW 177

Tel./Fax Bolesławiec Śl. 17092

Czynne

od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00-18.00

(wyjazd w kier. Zgorzelca)
czynne w godz. 9.00 - 17.00
w soboty 9.00 - 13.00

FILIA: 59-700 Bolesławiec
ul. II Armii W.P. tel. 39-30

Zespół Hurtowni
"Subiekt" i "Subiekt 1"

zaprasza na zakupy wszystkich handlowców.

OFERUJEMY PAŃSTWU:

- * szeroki wybór art. spożywczych,
- * napoi chłodzących, wina, piwa,
- * wyroby 11 renomowanych Polmosów w kraju,
- * papier pakowy, reklamówki itp.

Adresy:**"SUBIEKT"**

59-800 Lubań
ul. Warszawska 20
tel. 43-49

**"SUBIEKT 1"**

59-800 Lubań
ul. Rzemieśnicza 1
tel. 40-91

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW

LADY, REGAŁY, URZĄDZENIA CHŁODNICZE
WAGI, KASY, METKOWNICE

raty, leasing

KaMaG

Jelenia Góra,

ul. Wojska Polskiego 15,

tel. 242-92

HAKI HOLOWNICZE

Zbigniew Terlecki

Montaż haków holowniczych do samochodów osobowych
i dostawczych z 2-letnią gwarancją.

59-813 Giebułtów 113 - tel. 134-576

"ROYAL"

Sklep Fotograficzny w Lubaniu, ul. Grunwaldzka 2/3
poleca:

- * popularne aparaty fotograficzne
- * filmy
- * albumy
- * ramki o różnej wielkości
- * baterie

Sklep czynny pn.-pt. w godz. 9-17, sob. 9-14
Zapraszamy!

Lubań należy do miast, na którego kartach historii współczesnej zapisanych jest wiele cennych inicjatyw. Jak na Ironię, większość z nich po osiągnięciu pewnego pułapu, zniknęła z naszego życia publicznego. Były to często przedsięwzięcia o zasięgu ogólnopolskim. Przyносиły chwałę nie tylko samemu organizatorom, ale i miastu, rozstrzygały jego dobre imię. O wielu takich działaniach wiadomo dość powszechnie. Przypomnę tylko niektóre: operetka, teatr, balet, Klub Piosenki AWAM, Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich, Muzyczne Campingi, Ogólnopolskie Zawody Triathlonowe itp. Były i... nie ma ich. Dzisiaj z pewnością przydałyby się miastu bardziej niż kiedykolwiek, wiele bowiem obecnie zależy od dobrej reklamy i szerokiej promocji.

Chcąc uzupełnić kartę takich właśnie niecodziennych działań lubańian postanowiłem przywołać jeszcze jedną zasługującą na uwagę inicjatywę.

Pokochali wiatr i morze

Z inicjatywy grupy pasjonatów żeglarskiego w 1976 roku przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Lubaniu powstał Yacht Klub Morski "FREGATA". Tak, to nie pomyłka - klub morski. Ambicją grupy zapaleńców było uprawianie żeglarskiego. Zarejestrowani we Wrocławskim Okręgowym Związku Żeglarskim rozpoczęli niezwykle dynamiczną działalność. Dzięki przychylności ówczesnego kierownictwa zakładu, zwłaszcza jego dyrektora Zbigniewa Zachara, klub rozwijał się bardzo szybko. Początkowo, kilkuosobowa grupa zapaleńców wkrótce rozrosła się do kilkudziesięciu osób. Na czele Yacht Klubu stał wówczas Mirosław Klimko, Stanisław Łukasz, Ryszard Jaśkiewicz, a także autor niniejszych wspomnień. Na Komandora wybrano Zbigniewa Zachara, miłośnika białych żagli jeszcze z lat akademickich.

Marzenia, które porwał wiatr...



Aby zachęcić załogę do uprawiania tego wspaniałego sportu, na samym początku zorganizowano pokaz sprzętu żeglarskiego, który został wypożyczony z bratniego Klubu Kopalni "Turów". Na jego bazie latem 1976 roku, na wodach jeziora Bożkowickiego, zorganizowano pierwsze regaty o puchar Komandora Klubu.

Przychylności kierownictwa zakładu i ówczesne możliwości prawne pozwalały na finansowanie wielu przedsięwzięć. Ze środków przeznaczonych na działalność socjalną systematycznie zakupywano sprzęt. Wkrótce klub dysponował już własną stacją i jednostkami pływającymi w postaci czterech desek serfingowych,

sześciorzędów typu MAK, trzech OMEG i jednej łodzi regatowej klasy "470". Pływano głównie na pobliskich akwenach śródlądowych, zdobywając wodniackie umiejętności. Zorganizowano szkolenie, dzięki któremu ponad trzydzieści osób zdobyło patenty żeglarskie. Wszystkie działania podporządkowane były wytyczonemu celowi - przygotować się do wyjścia w morze.

Przedsmak wielkiej wody

We wrześniu 1977 roku 10 członków klubu zakosztowało żeglarskiego o wyższym stopniu wtajemniczenia. Na czarterowym jachcie S/y "Wrocławia" odbyli dwa 5-dniowe rejsy po wodach Zalewu

Szczecińskiego. W ciągu tych kilku dni pokonaliśmy 75 mil morskich, zawijając do takich portów żeglarskich jak: Trzebież, Stepnica, Wolin, Lubin, Zatonie. Co prawda, nie było to jeszcze morze, ale jego przedsmak z pewnością był odczuwalny. Pływaliśmy na pełnomorskim jachcie typu "sloop", długości ok. 10 m. Pozwoliło to na zapoznanie się z innym niż na łodziach śródlądowych takielunkiem, jego obsługą, a także nieco odmiennym sposobem żeglowania. Tam także po raz pierwszy zetknęliśmy się z nowymi tajnikami związanymi z nawigacją, locją, meteorologią itp.

Kierunek "N"

Przyszła wreszcie czas na morze. Dwie osoby z klubu wytypowane zostały do udziału w pełnomorskim rejsie po Bałtyku (byłem jedną z nich).

Pamiętam pierwsze wrażenie, kiedy ujrzałem nasz jacht. Przy nabrzeżu, w centrum Świnoujścia, czekał na nas S/y "Kapitan Haska" - dwumasztowy "kecz", drewniany, długości ponad 16 metrów. Jego dwudziestopięciometrowej wysokości aluminiowe maszty i niezliczona ilość stalowych lin srebrzyły się w złocistym słońcu. Machoniowe poszycie burt i nadbudówki, biały drewniany pokład opleciony ogromną ilością śnieżnobiałego olinowania - robiły niezwykle wrażenie.

Załogę stanowiła, wraz z nami, sześciuosobowa grupa i kapitan, Aleksander Pachucki. Cały dzień zajęło nam zaprowiantowanie, bunkrowanie wody pitnej, przegląd wyposażenia oraz inne niezbędne przygotowanie do wyjścia w morze. Wreszcie, w godzinach popołudniowych, odbiliśmy od nabrzeża. Po odprawie celnej i paszportowej skierowaliśmy się na pełne morze.

Po kilku godzinach przed dziobem mieliśmy już tylko bezkres wód, za rufą resztki migocących światła oddalającego się Świnoujścia. Płynęliśmy w kierunku wybrzeża Szwecji.

Czternaście dni na pełnym morzu, 699 mil morskich jakie wówczas pokonaliśmy, przeżycia towarzyszące tej wyprawie, to temat na odrębne zwierzenia. Podczas tego rejsu przemierzaliśmy dość dokładnie Bał-

tyk, wchodząc czterokrotnie na wody portowe kilku miast szwedzkich. Optywniejszy Borholm niemal dookoła, trzymając się nabrzeża tej uroczej wyspy. Zawijaliśmy także do portów krajowych w Uście i Gdyni.

Zakotwiczeni na śródlądziu

Początki były bardzo obiecujące. Zaczęliśmy powoli osiągać to, co zamierzaliśmy - pełne morze. Mieliśmy bardzo ambitne plany. Przypomnę sobie budowę własnej jednostki pełnomorskiej. Miał to być jacht stalowy, podobny do tego, jaki mieli koleś z bratniego ZNTK-u w Bydgoszczy - zdobywcy m.in. Przylądka Horn. Zakład dysponował praktycznie wszystkimi możliwościami technicznymi do podjęcia się takiego zadania. Ale... niestety, nigdy do tego nie doszło.

Z roku na rok zaczęło słabnąć zainteresowanie żeglarskim, wszystko jakby spowszedniało. Szeregi członków klubu malały. Coraz trudniej było namówić kogokolwiek na pływanie, choćby po zalewie bożkowickim. Jak wiemy, nie na samym pływaniu kończy się miłość do żagli. Używany przez nas sprzęt z biegiem lat starzał się. Należało dokonywać corocznych konserwacji i remontów, a to... ciężka praca. Ludzie zniechęcali się. Trzeba także dodać, że zalew bożkowicki, nie sprzyjał żeglarskiemu. Zbyt mały to akwen, nie dający pełnej satysfakcji, ciągły brak wody, okradany sprzęt... to wszystko powodowało, że zatracał się romantyzm białych żagli.

Próbę ratowania tego co pozostało, sprzętu, bazy, doświadczeń, podejmował wielokrotnie młodszy klubowy kolega Krzysztof Zachar. Wyglądało na to, że uda się reaktywować działalność... ale niestety, nie powiodło się. Jak się okazało młodzi, nie wykazywali wystarczającego zapału, zniechęcała ich praca przy sprzęcie pływającym. Łodzie stały przez kilka lat bezużytecznie w hangarach. Wreszcie podjęto w zakładzie jedynie chybłą słuszną w tej sytuacji decyzję - to co pozostało po Yacht Klubie "Fregata" przekazano dla harcerzy-wodniaków z lubańskiej Komendy Hufca ZHP. Oni dzisiaj, jakby kontynuatorzy tego pionierskiego zrywu, doskonałą umiejętność żeglarską na swoich obozach. Otrzymały sprzęt służy im doskonale. Może z tej maki będzie upieczony chleb?

Wspominał: Kazimierz Kiljan

Podanie, które przedstawił mi w poprzednim odcinku, tematycznie odnosi się do obszaru Gór Iżerskich. Ta malownicza, leśna i skalista kraina była od początku natchnieniem dla fantazyjnych historyjek ludowych. Niezaprzeczalne jest również to, że musiały ją w IX - X w. n.e. zamieszkiwać ludy słowiańskie. Ich sąsiadami na wschodzie byli Bobrzanie, a na zachodzie Łużyczanie i Milczanie, plemiona które najbardziej podległy wpływom germańskim.

U źródeł Nysy Łużyckiej osiedlili się tzw. Biezuńczanie (geograf Bawarski). Być może w zaprezentowanym w poprzednim odcinku podaniu chodzi o jeden z tych ludów.

Trochę bardziej na południe od strefy granicznej zamieszkiwały już czeskie plemiona, ogólnie zwane Bohemi. Plemiona słowiańskie osiedlały się najczęściej na brzegach rzek. Ziemia śląska była bardzo urodzajna, dlatego też były one stopniowo wypierane przez swoich zachodnich i południowych sąsiadów w zalesione, dzikie tereny.

W źródłach historycznych nie znajdujemy żadnego słowiańskiego bożka imieniem Flins. Nazwę tę można jedynie sprowadzić do staroniemieckiego określenia mieniącego się kamienia górskiego, kwarcu Flynt (ang. flint), co by również wskazywało na nieścisłość w germańskich rodowodach nazwy Świeradowa (Bad Flinsberg).

Więcej wiedzą badacze o pogańskich religiach Słowian, którzy najwcześniej zostali zgermanizowani. Proces ten następował od plemion północnych (przede wszystkim) po-

Dolnośląskie podania ludowe wraz z komentarzem

przez Łużyczan i Milczan na wschód. Obrona przed obcą kulturą była też skierowana przeciwko próbom nawracania na wiarę chrześcijańską. Mieszkańcy terenów granicznych między oboma ludami byli bardziej skonsolidowani i trwale manifestowali swoją odrębność, składając silniejszą część pogańskim bogom, nawet po powierzchownej chrystianizacji w XI i XII wieku.

Dlatego też wizerzenia plemion tzw. połabskich zostały dokładniej poznane i opisane, choćby w cytowanej przez Aleksandra Gieysztora "Kronice Helmholda".

I tak w północnym plemieniu Obodrytów znany był Czereboh (Diabol), któremu jako ofiary składało się modlitwy, lecz przekleństwa i złorzeczenia. Zresztą w ustnym przekazie dorównywał on popularnością Bielbohowi.

Pierwsza wzmianka o nich pochodzi z wspomnianej "Kroniki Helmholda" z XII w., dlatego naukowcy nie są zgodni, czy to rzeczywiście bogowie Słowian, czy też mamy tu do czynienia z późniejszymi zniekształconymi przekazami o wcześniejszej wierze. Mogłoby się mianowicie zdarzyć, że chodzi tu o pojęcie ogólne, w którym "Biały Bóg" jest identyfikowany jako dobry z bogiem chrześcijan, a "Czarny Bóg" ze złym, z szatanem.



Kiedy nowi kapłani boga chrześcijańskiego przybyli z Niemcami, słowiańscy książęta pojęli, że nie zasnają więcej wytchnienia. Jeden po drugim nawracali się na wiarę chrześcijańską. Kiedy to zobaczył Czernobog, przemienił się ze zgrzyoty z całym swoim zamkiem w kamień. Tylko swoją ukochaną córkę uczynił fiołkiem, aby w ten sposób zachować jej życie, wdzięk i urodę.

Według zachowania lużyckich przekazów główną siedzibą Czarnego Boga jest góra Czernyobog obok Budziszyna. Jego kapłani mieli udzielać rad i odpowiadać na wszystkie pytania. Długo zachował się obyczaj, że ludność z okolicy odwiedzała go we wtorek po Zielonych Świątkach.

Na Śląsku rozpowszechnione są również inne podania o Czernyboгу, nie związane z konkretnymi miejscami geograficznymi. Krzysztof Kwaśniewski w "Podaniach dolnośląskich" przedstawia uroczę podanie związane ze słowiańskim kultem Czernyboга:

Skąd pochodzą fiołki na Śląsku?

Kiedy nowi kapłani boga chrześcijańskiego przybyli z Niemcami, słowiańscy książęta pojęli, że nie zasnają więcej wytchnienia, jeśli nie usuną przyczyn ataków swoich sąsiadów. Jeden po drugim nawracali się na wiarę chrześcijańską. Kiedy to zobaczył Czernobog, przemienił się ze zgrzyoty z całym swoim zamkiem w kamień. Tylko swoją ukochaną córkę uczynił fiołkiem, aby w ten sposób zachować jej życie, wdzięk i urodę. Starzy ludzie powiadają, że raz na sto lat jednej majowej nocy wraca ona do swojej prawdziwej postaci. Jeśli ją spotkasz, otrzymasz jej rękę oraz niezmiernie skarby Czernoboga i będziesz żył długo i szczęśliwie.

Średniowieczne przekazy o Czernyboгу (rzekoma kronika Bothosa z XV w.) jednoznacznie wskazują na jego ówczesne wyobrażenie jako o diable albo o gryfie - półorle, półgryfie, od którego niedawne miasto Gryfów Śląski wywodzi swoją nazwę.

Maria Bagrił-Szopińska

Dbajmy o biust



Kształt i jedność biustu to cechy wrodzone, ale równie duże znaczenie dla jego wyglądu ma odpowiednia pielęgnacja skóry.

O piersi warto dbać zawsze, nawet wtedy, gdy są twarde i jędrne. Najprostszym zabiegiem pielęgnacyjnym jest masaż wodny za pomocą zwykłego prysznica i mycie frotową rękawicą. Istnieje także kilka innych sposobów, np. masażki i wmasowywanie olejków i octu ziołowego.

* Masaże poprawiają sprężystość mięśni klatki piersiowej, dzięki czemu biust może "podnieść się" trochę do góry.

* Dekolt i piersi radzimy myć maślaną, mlekiem lub robić z nich okłady. Skóra staje się delikatna i gładka.

* Wcieranie (po umyciu) rozcięzonego soku z cytryny lub grejfruta wygładza i oczyszcza skórę.

* Masażki z ogórka i truskawek nawilżają, pielęgnują i wygładzają skórę.

* Masaż olejkami z pestek moreli, awokado, winogron lub kielków pszenicy znakomicie poprawia ukrwienie i zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Masaż wykonuje się po kąpieli.

* Delikatne wmasowanie octu ziołowego po kąpieli wzmacnia zwiotczałą skórę przywraca jej kwaśny odczyn.

Seks w każdym wieku

Powszechnie uważa się, że starsi ludzie nie uprawiają seksu i nie mają takich potrzeb. Tymczasem jest inaczej i nie ma w tym nic złego.

Największe możliwości seksualne mężczyzna ma około dwudziestki. Z wiekiem jego popęd seksualny słabnie. Około czterdziestki mężczyzna obawia się, że już niedługo nie będzie mógł zaspokoić kobiety. Często sam tworzy problem tam, gdzie go nie ma.

Największe możliwości seksualne kobieta osiąga po trzydziestce. Ta sprawność utrzymuje się u niej bardzo długo. Klimakterium, wbrew utartym sdom, nie kończy erotycznego życia kobiety, jeżeli ona sama nie spisała seksu na straty. Powolny i nieznaczny spadek potrzeb można zauważyć dopiero koło sześćdziesiątki. Seks w wieku starszym nie jest już tak namiętny. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebne jest oparcie w drugiej osobie, wyrozumiałość, miłość i zaufanie. Przyjaźń utrwal-



na przez dziesięciolecie pozwala przyznać się do skrywanych dotąd pragnień erotycznych. Można je zrealizować w luksusowych warunkach - bez dzieci, bez pośpiechu.

I mężczyźni, i kobiety do pełnej gotowości potrzebna jest dłuższa gra wstępna. Kobieta może się podobać tak długo, jak tego chce i na tyle, na ile siebie akceptuje. Często

jednak niepotrzebnie wmawia sobie, że jej czas już minął: "Jestem stara, brzydka, gruba, mam zmarszczki, obwisłe pośladki".

Może więc warto zmienić podejście do siebie: pójść do fryzjera, zrobić makijaż, włożyć supersuknię. A potem poderwać swojego sześćdziesięciolatka.

tk

Dieta na wakacyjny weekend

W lecie warto się zakochać. To doskonały sposób na dobre samopoczucie i... zgrabną sylwetkę. Tak jak pisaliśmy w poprzednim numerze, utrata kalorii przy samym tylko pocałunku pozwala bezkarnie zjeść nadprogramową (małą) porcję lodów. Jeśli do miłości dodamy błyskawiczną dietę weekendową, pocujemy się młodsze i lżejsze.

Śniadanie

Filiżanka kawy lub herbaty, kromka razowego chleba z masłem i oczywiście płatki kukurydziane lub owsiane z rodzynkami, orzeszkami, owocami i jogurtem. Tak, tak, ponieważ płatki powinniśmy jeść codziennie bez względu na dietę.

Obiad

Tylko porcja surówki lub jarzyny na ciepło, albo tylko stek lub gotowana ryba.

Kolacja

Jajko, jogurt, mała porcja białego mięsa lub plasterk chudej szynki. Jadłospis dnia można uzupełnić o drugie śniadanie i podwieczorek. Można wówczas skusić się na ulubiony owoc (choć raczej nie na banana) lub sucharek z sokiem owocowym.

Dieta ta pozwala zrzucić około 2 kg. To sporo, jak na dwa dni. Uzupełniajmy jednak płyny w organizmie, pijmy co najmniej 1,5 litra dziennie, najlepiej wody mineralnej. I nie zapominajmy o ruchu.

tk

Dla biwakowiczów

* Turystyczna spiżarnia

Najlepsza spiżarnia do przechowywania świeżych produktów jest... ziemia. Zapakowane w folię masło, wędliny, czy nawet mięso zakopujemy starannie na głębokości 50 cm. To działa.

* Grillowe przysmaki

Kiełbaski, szaszłyki czy steki z grilla już znamy. Warto jednak spróbować coś nowego.

Zwykłą kaszankę lub krupnioką obsypujemy przypieczonymi, zawijamy w folię i pieczemy na

Śmiać się, czy płakać...

Śmiech naprawdę uzdrawia! Nie tylko stosunki międzyludzkie. Wesołkowicie, dzięki temu, że potrafia się błyskawicznie odprężyć, są na ogół w znacznie lepszej formie od ponuraków. Francuscy uczeni opracowali specjalną "terapię śmiechową" dla zestresowanych. A tak nawiasem: pogodna brzydula bardziej wpada w oko, niż smutna piękność.

tk

Kto wyniesie śmieci?

Kiedy przed wieloma laty po raz pierwszy padło hasło "Ludwiku do rondla", śmiali się wszyscy. Panie, bo sama myśl, iż ich ukochany miałby się oderwać od gazety, aby zmyć naczynia, wydawała się po prostu niezwykle komiczna. Panowie - ponieważ hasło było tak świętokradcze, że aż dowcipne. Tylko w

młodych rodzinach potraktowano je poważnie. Zławszy, że oboje marzyli o sukcesach zawodowych. I pomoc męska, nie tylko przy trzepaniu dywanów dwa razy w roku, ale przy codziennych, prozaicznych czynnościach stała się wręcz konieczna. W praktyce jednak było, i jest nadal bardzo różnie. Panowie niezbyt chętnie garną się do gotowania, prania, sprzątania, chodzenia po zakupy, czy odrabiania lekcji z dziećmi.

Słowem, umalowane zadbane panie pędzą rano do biur, urzędów, szkół, fabryk, po południu zaś szybciotko wypełniają zadanie z drugiego, domowego etatu.

zadanie z drugiego, domowego etatu. Niewielki udział mężczyzn w prozaicznych pracach domowych, mimo dużo większych oczekiwań ich współmałżonków, świadczy, że nasze panie ciągle jeszcze żyją iluzjami. Materia jest oporna. Duch męski okazał się w tym przypadku nie do przecięcia.

Mniej złudzeń mają te panie, które uważają, że mężczyźni nie powinni kręcić się wśród garmków. Ta opinia potwierdza raczej stan faktyczny. I tak nie można ich do tego zmusić, trzeba więc zmienić swoje oczekiwania i polubić, co się ma.

Mimo tych sporych różnic występujących w powyższych opiniach na temat roli męża w rodzinie i tak znakomita większość pań deklaruje, iż jest zadowolona ze swego partnera. A w domu?

Wciąż trwa spór, kto ma wynieść śmieci?

tk

Nasze problemy w pigułce - odrobina nauki na co dzień

Nie tylko słowa

Czy Państwo wiedza, że podczas zwykłej rozmowy dwóch osób tylko niecałe 35 proc. informacji przekazywanych jest słownie (werbalnie), a niesłownie (niewerbalnie) aż 65 proc. Bywają przypadki, że ten drugi sposób komunikowania potrafi zdominować treść przekazu w 90 proc.! Jak ustaliły badania, niewerbalny kontakt - który przejawia się głównie po przez gesty, ton głosu, nasz wygląd, konkretne zachowania, reakcje, a także to, jak siedzimy, chodzimy itp. itd. - wykorzystywany jest najczęściej w sferze uczuć, sympatii i preferencji. Ma on też niebagatelne znaczenie w trakcie zwykłego codziennego komunikowania się z naszymi bliźnimi, np. w czasie rozmowy towarzyskiej, negocjacji, przyjmowania się do pracy. Zwracamy więc uwagę na tego rodzaju zachowania naszego partnera, bo one mogą powiedzieć więcej o jego poglądach, zamiarach, intencjach, niż wypowiadane słowa. Oto kilka podstawowych przekazów niewerbalnych i ich znaczenie:

- * lekkie stukanie palcami po biurku - zniecierpliwienie, lepiej kończyć rozmowę,
- * pocieranie oczu - niedowierzanie temu, co mówimy,
- * złożenie dłoni (jak do modlitwy) z palcami lekko rozchylonymi - przekonanie partnera rozmowy swej wyższości i przebiegłości,
- * obgryzanie paznokci - oznaka niepewności, lęku,
- * przechylenie głowy na bok - zadowolenie z przebiegu rozmowy,
- * wychylenie ciała do przodu - chęć zbliżenia się, otwartość,
- * pochylanie tułowia, zwieszanie głowy - przygnębienie,
- * splecenie rąk na piersi, skrzyżowanie nóg - poczucie zagrożenia, pozycja obronna,
- * odwrócenie się - chęć oddalenia się,
- * wzniesienie głowy i spojrzenie do góry lub spuszczenie jej w dół z wyrazem skupienia - partner potrzebuje czasu na zastanowienie się,
- * rytmiczne kiwanie głową - wszystko jest jasne, wszystko gra, poczucie zadowolenia,
- * spojrzenie w bok - lekceważenie nas,
- * spojrzenie w dół - lęk, chęć ucieczki i przerwania kontaktu,
- * zmarszczenie brwi - brak zrozumienia tego, co mówimy,
- * rozszerzenie źrenic - pożądanie, partner ma wielką ochotę kupić naszą propozycję, ofertę,
- * zwięźlenie źrenic - agresja, zamiar przystąpienia do walki z nami.

Oczywiście, to tylko część interesującego nas kodu niewerbalnego. Zapewne już tych kilka przykładów pokazuje, jak może on być bogatym źródłem informacji o odczuciach partnera. Uczmy się więc mowy gestów...

Ryszard Figurski

O czym mówią inicjały?

Różne są sposoby poznawania charakteru. Podobno zdradzają go także litery tworzące inicjały imienia i nazwiska. Jeżeli wierzyć opracowaniom na ten temat, to litera A zdradza siłę i władzę, B - zdolność do wielkich wzruszeń, C - skłonność do uzewnętrzniania przeżyć duchowych, D - pracowitość, stały rozwój, E - umiejętność mobilizacji, żywotność, F - czułość, umiejętność przystosowania się, G - tajemniczość, H - brak systematyczności, ale i ambicji, I - wrażliwość, napięcie, J - inteligencję, zdolności artystyczne, K - wielkie aspiracje i nerwowość w dążeniu do nich, L -

drobiazgowość, logikę, ale i sporo inwencji, M - pracowitość, skrupulatność, N - dużą energię i ambicję twórczą, O - wielkie emocje, tajemnicze wzruszenia, P - dyskrecję, dystans, ale i samotność, Q - niepewność, R - stałe napięcie, silne wzruszenie, S - częste frustracje, przygnębienie, nerwowość, T - ciągle poszukiwanie, pogon za ideałem, U - zahamowania, lęki, intuicję, V - poszukiwanie równowagi psychicznej, W - niestałość, niesystematyczności, ale i ambicji, X - problemy seksualne, chwiejność uczuć, Z - skłonność do zwątpień, kłopoty materialne, niezadowolenie.

Harcerskie wakacje



Echa publikacji

Szanowna Redakcjo!

Długo zastanawiałem się, czy w ogóle zareagować na artykuł zamieszczony w nr 11 i będący zachętą do dyskusji o historii lubańskiego futbolu. Artykuł ten, noszący tytuł "Ile prawdy, ile spekulacji?", aż się prosi o poszerzenie tytułu zapytaniem autora "ile prawdy, ile spekulacji, ile bezsensu?". Trudno bowiem inaczej nazwać to, co napisał red. Kanty, jak bezsensownym snuciem błędnych wniosków. Należę do grona wieloletnich działaczy miejscowego sportu, z którym związany jestem od 1947 r. Przeżyłem więc osobiście radość z powodu awansu lubańskiej Sparty i znałem wielu ówczesnych autorów tego sukcesu. Oburza mnie stwierdzenie autora artykułu, że Zygfryd P., Reinhold G., Rufin D. byli piłkarzami niemieckich drużyn, którzy po wojnie szukali w Lubaniu schronienia dla siebie. Wystarczyło odtajnić inicjały nazwisk tych piłkarzy, aby zorientować się o typowo polskim ich brzmieniu. Zygfryd P. to Pabiś, Rufin D. to Dubiel, a Reinhold G. to Guzy. Poldek Guzy przyjechał do Lubania wraz ze Stanisławem Szafrancem i na krótko zamieszkali w Jałowcu u pani Marfiany. Uważam, że ten fakt mógłby potwierdzić p. Szafraniec mieszkający do dziś w Lubaniu. Pabiś ma w Lubaniu rodzinę, a po spadku Sparty z II ligi został z kaperowany do wrocławskiego Pafawagu, skąd ponownie wrócił do Lubania, grając tu w piłkę jeszcze wiele lat. Dubiel, Guzy i inni zawodnicy Sparty wyjechali do Unii Tarnów i tamtejszy zespół wprowadzili do II ligi. Skoro ci zawodnicy występowali w lidze państwowej, to musieli grać na własnych dokumentach i byli znani nie tylko w Lubaniu, ale w całej Polsce. Do żyjącego p. Dubiela można dotrzeć, aby zadać mu pytanie, czy Lubań był dla niego schronieniem dla ukrycia tego, że grał w czasie wojny w niemieckiej drużynie. Wystarczy więc, panie redaktorze Kanty, stwierdzić opinie wygłoszone przez "dwóch anonimowych kibiców Sparty", aby nie wypisywać takich absurdów. A czy wie pan, że pierwszym trenerem drużyny lubańskiej był rodowity Francuz? a grało w niej dwóch rodowitych Niemców i jeden Rosjanin?

Mam nadzieję, że list mój stanie się nie tylko materiałem uzupełniającym informacje o historii lubańskiej piłki nożnej, ale będzie równocześnie swoistym ostrzeżeniem przed wypisywaniem w przyszłości podobnych bezsensów, jak ten zamieszczony w nr 11 "Ziemi Lubańskiej".

Powodzenia w zgłębianiu historii życia

Jan Piotrowski z Lubania.

Od autora:

Jest to już drugi list w tej sprawie. Pada w nich wiele "mocnych" słów pod moim adresem, a zatem najwyższa pora, by odpowiedzieć na zarzuty. Jestem stosunkowo "świeżym" obywatelem Lubania i już od samego początku pobytu tutaj, przy próbie zgłębiania dziejów miasta, zetknąłem się z fenomenem piłkarzy Sparty. Także od tych pierwszych chwil spotkałem się z różnymi interpretacjami na temat kulis tego sukcesu. Jedną z nich - najbardziej chyba kontrowersyjną - z bardzo dużą dozą ostrożności zaprezentowałem w artykule "Ile prawdy, ile spekulacji?". Wcześniejsze próby zweryfikowania tego problemu nie dawały rezultatu: spotykałem bowiem poglądy zarówno "za" jak "przeciw", dlatego postanowiłem odwołać się do opinii publicznej o jej zdecydowane rozstrzygnięcie w tej materii. Ten tak doniosły fakt z przeszłości miasta "zasłużył sobie" chyba na jednoznacznej interpretacji w opinii potomnych. Nie zamierzałem więc w żadnym wypadku jątrzyć, o co próbuje się mnie posądzać, a kierowałem się jedynie chęcią wyjaśnienia "kawalka" naszych wspólnych dziejów. To zresztą obowiązek naszej lokalnej prasy. W sumie więc - mimo podjętych prób dyskredytacji - z tych listów jestem ukontentowany, bowiem tak zdecydowany odpór kibiców lubańskich jednoznacznie ucina dalszą dyskusję nad sformułowaną w artykule tezą. Była chybiona, a więc udało się raz na zawsze, w wspólnym wysiłku, publicznie, "wyprostować" krążącą tu i ówdzie przeróżne opinie. I o to chodziło. A zatem, czy ten artykuł miał sens, czy nie, odpowiedźmy sobie sami.

Kanty

Na półmetku wakacji, w niedzielę 30 lipca, lubański MOSiR zorganizował na basenie imprezę sportowo-rekreacyjną. Układając program zakładano rywalizację zespołów rodzinnych, licząc, że dzieci namówią swoich opiekunów do wspólnego startu. Rzeczywistość pokazała, że dorośli nie kwapią się do zabawy wspólnie ze swymi pociechami. Do pierwszej konkurencji rodzinnego współzawodnictwa - wyławianie kółek ringo z wody - przystąpiło tylko siedem par (regulamin zakładał udział jednego z rodziców oraz jedno dziecko). Organizatorzy na prędce przestawili swój program pod kątem udziału

jak największej ilości dziewcząt i chłopców. Zmusiły ich do tego nie tylko zawiedzione miny dzieci, które z kąpieliska korzystały bez rodziców, a jeszcze bardziej ich wypowiedzi, że dorośli nie chcieli się iść razem z nimi na basen. W jedynej rywalizacji rodzinnych par kolejność była następująca: I miejsce Głębowski, II-Wasilikowie, III-Mangoldowie. Wyścigi pływackie na jednej długości "śred-

niego" basenu, pokazały, że wiele młodych dziewcząt i chłopców nie potrafi na tyle dobrze pływać, aby wystartować w rywalizacji. Świadczy o tym frekwencja w konkursach. A oto wyniki. Wśród 8 dziewczynek trzy najlepsze czasy uzyskały: I-Anna Nieradka, II-Ewelina Waszak, III-Joanna Kołodziej. W grupie 14 chłopców rywalizację wygrali: I-Rafał Ruszak, II-Renik Grabowski, III-Da-

* W okresie od 1 do 21 lipca br. harcerze i harcerki z 27 Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej im.st.szer.T.Wróbla działającej przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Lubaniu przebywali na obozie, który rozbił swoje namioty na terenie górskiej Strażnicy Granicznej na Przełęczy Okraj k/Kowar. Program pobytu wypełniły im niezwykle interesujące zajęcia: młodzież uczyła się radzenia sobie w ciężkich warunkach, rozpoznawania stron świata różnymi sposobami, budowania szałasów i urządzeń obozowych przy użyciu drewna i sznurka, opatrywania ran, radiotelegrafii i alfabetu Morse'a. Na terenie obozu pracowała radiostacja, za pomocą której nawiązywano łączność z całym światem. Odbyla się także spartakiada sportowa, w czasie której rozegrano turniej tenisa stołowego, przeciągano linę, odbyły się zawody strzeleckie oraz wiele konkurencji rekreacyjnych. Ale nie tylko zabawą młodzież żyła. Harcerki i harcerze przepracowali pod 30 godzin na rzecz środowiska leśnego. Nie obyło się także bez przygód. Ulewny deszcz spowodował zalanie obozu do tego stopnia, że trzeba było się ewakuować

do budynku strażnicy. Ale i z tym problemem poradzono sobie po harcersku. Słowem atrakcji było co nie miara.

Rada 27 HSG chciałaby za naszym pośrednictwem serdecznie i gorąco podziękować wszystkim sponsorom, dzięki którym możliwy stał się tegoroczny wyjazd w góry. Harcerskie podziękowania należą się: komendantom ŁOSG w Lubaniu i Strażnicy SG na Przełęczy Okraj, kierownikowi schroniska na Przełęczy Okraj, prezesom PSS "Społem" w Lubaniu, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Jeleniej Górze oraz Firmie "Comfort" ze Zgorzelca, Radzie Rodziców przy SP Nr 1 i Nr 3 w Lubaniu, komendantowi Hufca ZHP w Lubaniu, Panu Lichodziejewskiemu oraz Państwu Witeckim, Sulewskim, Budnickim i wielu innym.

* Od 3 do 15 sierpnia w Zegrzu k/Warszawy odbywa się Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Reprezentantem Chorągwi Dolnośląskiej jest 40 Drużyna Harcerska z Radogoszczy pod opieką hm. Marii Sykut.

iw

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubaniu był organizatorem I Otwartego Plażowego Turnieju w Piłce Siatkowej. Warunki do gry w piłkę plażową (na piasku) zostały stworzone w Ośrodku Wypoczynkowym Bożkowice nad Jeziorem Leśniańskim. Jak trudna to i wymagająca dużej kondycji oraz sprawności dyscyplina przekonało się osiem par, które 23 lipca br. wystartowały w zawodach. W drodze losowania, w dwu grupach eliminacyjnych (po 4 zespoły), grano każdy z każdym po jednym secie do uzyskania 15 punktów. Po każdym kolejnych pięciu punktach zespoły zmieniały pola gry. Jedynie mecz finałowy rozgrywano do dwóch wygranych setów, a o zwycięstwie tego pojedynku świadczy fakt, że rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero w secie trzecim. Łącznie przez sześć godzin rywalizacji rozegrano 14 spotkań. Poziom sportowy, szczególnie pierwszej czwórki, był bardzo dobry. Duże słowa za ambitną walkę i stworzenie ciekawego widowiska należą się młodym siatkarzom, którzy zajęli miejsca drugie i trzecie. Zwycięzczy turnieju musieli się szczególnie napracować, aby piękne puchary, ufundowane przez Sklep Sportowy Państwa Konatów, wygrać dla siebie. Triumfatorami zostali Krzysztof Harupa - student WS1 z Opola, mieszkaniec Kędzierzyna-Koźla, oraz Paweł Salkiewicz z Glucholaz. Drugą pozycję dla lubańskiej pary - Przemysław Muszyński i Paweł Ferenca. Na miejscu trzecim, najmłodsi uczestnicy współzawodnictwa, Przemysław Adamski i Marcin Bykowski. Warto odnotować także udział dwóch Pań - Katarzyny Kuriaty i Danuty Mikołajczyk.

Nie bez znaczenia w tej kilkugodzinnej walce był posiłek ufundowany przez Panią Irenę Trembicką oraz wspaniałe pizzy Państwa Adamskich dla najlepszych zawodników.

Zawody przez cały czas ich trwania cieszyły się dużym zainteresowaniem widzów, którzy żywo reagowali na dobre zagrania siatkarzy. Turniej piłki plażowej na stałe wszedł do kalendarza imprez organizowanych przez lubański MOSiR.

dz

Naśladownictwo wskazane

Coraz trudniej żyje się klubom w obecnej sportowej rzeczywistości. Ich zarządy, działacze, a nawet trenerzy muszą wykazać dużo inwencji i organizacyjnego zapału, aby utrzymać posiadane zespoły i kontynuować rywalizację w różnych klasach rozgrywkowych.

Trener drużyny trampkarzy lubańskich "Łużyc" Waldemar Wolreiter pozyskał rodziców i kilku sponsorów, dzięki którym uzbierał

kwotę 600 zł. Umożliwiła ona zakup nowych strójów piłkarskich dla najmłodszych futbolistów naszego miasta. Sam także dorzucił 150 zł. Za naszym pośrednictwem wspomniany szkoleniowiec przekazuje podziękowania za szczególną hojność Panom Andrzejowi Giezkowi i Balickiemu oraz Spółdzielni Zaopatrzenia Rolnictwa przy ul. Rybackiej w Lubaniu. Kto następny?

dz

Lato na basenie

Najmłodsi ślad swojej bytności na basenie pozostawili na betonowym podłożu tarasu, na którym rywalizowali w konkursie rysowania kredą. Komisji do gustu przypadły rysunki: I-Karoliny Słobickiej, II-Pawła Zembruskiego, III-Anny Nieckarz.

Imprezę zakończyły widowiskowe skoki do wody. Wśród 12 uczestników najlepszy okazał się Daniel Łakota, a na II-gim miejscu uplasował się Karol Bąk i Paweł Fortuna.

Cała impreza mogła się odbyć dzięki pozyskanym przez MOSiR sponsorom, którzy ufundowali atrakcyjne nagrody dla zwycięzców.

dz



W dzisiejszym kąciku wakacyjnych zwierzeń kolejne wspomnienia. Nasza czytelniczka w swoim liście przypomina sobie i nam swoją piękną i jedyną - jak się okazuje - miłość.

Zapraszamy innych czytelników do tego typu zwierzeń. Dzięki waszym listom wraca wiara w istnienie tak pięknych uczuć jak miłość, fascynacja, zauroczenie, czy choćby krótkotrwały flirt. Czekamy na wasze listy. Wydrukujemy je, gwarantując anonimowość.

"My love story"

KOCHANI!

Byłam inna niż wszystkie dziewczyny. Unikałam ludzi, lubiałam samotność, pisałam także wiersze. Wszystkie z nutką nie wiary w istnienie prawdziwej miłości. Teraz z perspektywy czasu wiem, że chyba bałam się cokolwiek zacząć, by uniknąć porażki.

wtedy jako instruktor jazdy konnej w przepięknym ośrodku położonym nad jeziorami. Rano jak zwykle wyjechałam na przejażdżkę konną, aby się zrelaksować. Z tafla jeziora wolniutko wylaniało się słońce, niewielki wiatr rozwiewał moje włosy. Sunęłam lekkim klusem wzdłuż plaży. Nagle z naprzeciwka, ni stąd, ni zowąd, zobaczyłam pędzącego jeźdźcę. Galopował jak

Mimo że bardzo mnie intrygował, bałam się na niego spojrzeć. Tysiące myśli przebiegało przez moją głowę.

Dla mnie miłość jest czymś wielkim, czystym i pięknym. Gdy patrzyłam na otaczający świat, pełen nienawiści, kłamstwa i oszustwa, wydawało mi się, że jest to niemożliwe. Aż któregoś dnia...

Był piękny lipcowy dzień. Pracowałam

szalony, wprost na mnie. Z pierwszej chwili zdenerwowałam się - jak można w tak piękny poranek zakłócać ten spokój, a już zupełnie oniemiałam, gdy zobaczyłam, że galopuje na moim ulubionym koniu. Zbliżający się chłopiec uśmiechał się do

mnie tak, jakby mnie znał. Zatrzymałam się i... wtedy stało się coś niezwykłego. Serce zaczęło mi bić mocniej, byłam jakaś roztrzęsiona... nie rozumiałam co się ze mną dzieje. Zanim zorientowałam się w sytuacji, on stał już obok mnie i spokojnie powiedział: "Cześć, mam na imię Paweł! Czemu w taki piękny dzień jeździsz sama?" Wkrótce, nawet nie wiem jak to się stało, jechaliśmy obok siebie nie odzywając się. Nie byłam w stanie wypowiedzieć ani jednego słowa, czułam się strasznie dziwnie. Mimo że bardzo mnie intrygował, bałam się na niego spojrzeć. Tysiące myśli przebiegało przez moją głowę. To była straszna, a zarazem piękna uczucie. "Jak masz na imię - zapytał". Wybąknęłam nie patrząc na niego: "Aga, Agnieszka", i tak bez słowa spokojnie dojechaliśmy do stadniny. Rozsiadaliśmy konie, a on po chwili jak gdyby nigdy nic na odchodne powiedział: "To cześć Aga, na pewno się jeszcze zobaczymy" i odszedł.

Przez kolejne dni byłam kompletnie rozbita. Cały czas myślałam o nim, nie mogłam ani jeść, ani pić. Każdego ranka wyjeżdżałam w to samo miejsce z nadzieją, że go spotkam. Ale niestety.

Aż któregoś wieczoru, gdy już straciłam nadzieję...

Siedziałam na pomości i pisałam kolejny wiersz. Podszedł i poprosił, abym poszła z nim na przyjęcie do jego znajomych. Byłam jak zahipnotyzowana, bez

słowa zgodziłam się. Tam przedstawił mnie jako swoją dziewczynę, czym zaskoczył mnie zupełnie. Dużo z sobą rozmawialiśmy. Byłam szczęśliwa jak nigdy dotąd, było mi z nim cudownie. Jak się okazało, mieliśmy wiele wspólnych zainteresowań, doskonale się rozumieliśmy. Spędziliśmy z sobą dużo wolnego czasu...

Tumus dobiegał końca, nadszedł czas rozstania. Obiecał, że napisze jak ureguluje swoje sprawy. Nasze drogi rozeszły się.

Wróciłam do pracy i codziennych obowiązków, czekając na obiecany list. Ale wiadomości nie było. Tak mijaly miesiące. Znów zaczęłam zamykać się w swojej skorupie. I gdy już straciłam całkowicie nadzieję, pewnego zimowego wieczoru, ktoś zapukał do moich drzwi. Otworzyłam i... w drzwiach zobaczyłam Pawła z ogromnym bukietem czerwonych róż.

- Aga, wyjdź za mnie - powiedział. - Nie chcę bez Ciebie przeżyć ani jednego dnia więcej.

Pobraliśmy się. Jesteśmy 11 lat po ślubie. Mamy 9-letniego synka Pawła i 7-letnią córeczkę Agę. Nasze życie to nieustanna bajka. Przestałam już pisać smutne wiersze, jesteśmy wspaniałą rodziną. Mogę z czystym sumieniem napisać:

"...Teraz już do końca dni/Będziemy zakochani szli/Bajki na co dzień zdarzają się/Jeśli się tego bardzo chce..."

Aga

Uśmiechnij się

Miedzy przyjaciółmi:

- Nie mam pojęcia, co kupić mojej siostrze na rocznicę ślubu?

- To po co się martwisz? Spytaj ją, co by chciała!

- Człowieku, na tyle to miłe nie stać!

Panna Kasia jeszcze nigdy nie przyszła punktualnie do pracy. Ktoś jej data przy wejściu spytał ją szef.

- Pani wie o której zaczynamy pracę?

- A skąd mam wiedzieć - wrzeszczała raniącami panna Kasia.

- Kiedykolwiek przyjdę, to wszyscy już pracują...

Szef biera do młodej koleżanki:

- Żadna maszyna nie zastąpiłaby pani w pracy!

- Dlaczego pan tak sądzi?

- Bo jeszcze nie wynaleziono roboty, który potrafiłby nie nie robić...

Uczeń do nauczyciela:

- Przepraszam, panie profesorze, co pan profesor napisał w moim zeszycie?

- Jak to, nie widzisz? Napisałem przecież "pisz czytelnice!"...

Miedzy koleśkami po śniadaniu:

- Masz papierosa?

- Nie, odzwyczaiłam się.

- Od palenia?

- Nie, od częstowania...

Serdeczne
pозdrowienia
z nad morza
dla całego zespołu
Redakcyjnego "ZIEMI
LUBAŃSKIEJ"
zasiła stała
czytelniczka
Sianozęty 27 07 95v

Red.
"ZIEMIA
LUBAŃSKA"
59-800 LUBAŃ ŚL
ul. 7 DYWIZJI 14

Dziękujemy wszystkim czytelnikom i sympatykom za przesłane wakacyjne pozdrowienia!

REDAKCJA

Posłowo:
1. Wzniesienie, 8. Dziśkop, 9. Narzędzie ogrodnicze, 10. W sztuczach, 11. "Biedna" bogatka, 15. Nastąpił po zakończeniu budowy hell - uroczyste, 19. Łączy dwa poziomy, 20. Szpat wapienny, mineral, 21. Psy szczekała, a ona jedzie dalej, 25. Zakręcony podczas transportu rzeka, 27. Miasto, kiedyś w powiecie lubańskim, 28. Wybitnie zasłużony i szanowany, 29. Jeden z trzynastu podczas Ostatniej Wiochery.

Pionowo:
1. Pas skoszonej trawy, 2. Przed wejściem do domu, 3. Górski "wehikuł", 4. Do obciąża przy meskiej koszuli, 5. Zbiorowisko roślinności arktycznej, 6. Szkorbut, 7. Gatunek tkających mrówek młajskich, 12. Imię żeńskie, 13. Budynek gospodarski, 14. ... na blaszonym dachu, 16. Wolny etap, 17. Narzędzie snycerza, 18. Najnowszy typ samolotu WSK Swidnik, 21. Obwód autonomiczny (Serbia) zamieszkały głównie przez Albńczyków, 22. Zasłona w oknie, 23. Zastępuje proboszcza, 24. Ciekawa wiadomość z pierwszej ręki, 26. Zimną wodą na gorącą głowę.

MIS

Litery uszeregowane w kolejności od 1 do 14 utworzą rozwiązanie - hasło.

Wśród czytelników, którzy do 18 sierpnia br. nadesła prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy dwie nagrody ufundowane przez sponsora, członka Związku Kupców Lubańskich:

- Jadwigę Borkowską i Krystynę Gilewską, właścicielki sklepu TE-KSTYLIA w Lubaniu przy ul. Brackiej

Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru, której hasło brzmiało: "PŁOMIEN ZAWSZE WZNOŚI SIĘ KU GÓRZE" otrzymują:

- Zofia Boczuła z Lubania, ul. W. Hermana 1/1,

- Czesława Wysocka z Lubania, ul. Szkolna 2a/60.

Gratulujemy i prosimy o zgłoszenie się po odbiór do naszego sponsora.

- Haliny Drzazgi i Krystyny Olszowskiej, właścicielki sklepu Metraz przy ul. Brackiej

Krzyżówka plażowa nr 14

1		2		3		4		5		6		7
		6										
						8						
9												7
										5		
						10		10				
11	12		13		14							
					15		16		17		18	
								14				
19						3						
							20					
		9								1		
21		22		23		24						
						25						26
27												
		12										
						8						
28												
							4					
							29					
												13

ZWIĄZEK KUPCÓW
LUBAŃ

"ZIEMIA LUBAŃSKA" - Dwutygodnik Samorządowy. Wydawca: Miejski Dom Kultury. Adres redakcji: 59-800 Lubań, ul. 7 Dywizji 14, tel. 24-62. Druk: NORPOL PRESS, Wrocław. Redaktor naczelny: Ryszard Figurski. Sekretarz redakcji: Kazimierz Kiljan (grafika reklam). Zespół redakcyjny: Bożena Adamczyk, Lucyna Duczyńska, Regina Wojewoda, Teresa Kraska, Leszek Duczyński, Michał Smyczek, Zygmunt Duziak. Osoby współpracujące: Ludwik Anioł, Barbara Grzybek. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja codziennie w godz. od 8.00 do 14.00, nie ponosząc odpowiedzialności za ich treść. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich skracania oraz przeredagowywania. Nr indeksu 324132. Numer zamknięto 7 sierpnia 1995 r.